Nr. 31. We Lwowie Niedziela dnia 8. Lutego 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę:** do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Bióro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 7. lutego.

Żyje i nic sobie nie wyrządził złego! — Nie dobiła go ani nieufność wyborców wiedeńskich, ani krach nie dokuczył mu tak, jak wielu innym! Zyje — p. Giskra i skorzystał z obrad komisji budżetowej, by stanąć znowu na czele nieprzyjaciół autonomji krajów — w chwili gdy Offenheima, Ziffra i Leskowetza wypuszczono za kaucją na wolną stopę, P. Giskra, któremu nie wydało się to wcale potwornem, iż na założeniu kolei żelaznej, skazanej na wieczny niedobór, zarobił blizko pół miljona złr. — ten sam p. Giskra uznał, że preliminowana przez rząd kwota 300.000 na budowę gmachu akademji technicznej we Lwowie jest zbyt wielką, postarał się tedy o zniżenie tej kwoty na 250.000 i nadto, wniósł rezolucję, by rząd na przyszłość ponosił koszta akademij technicznych wtenczas jedynie, kiedy przysługujące dziś sejmom ustawodawstwo w tej mierze zaliczonem będzie do atrybucyj Rady państwa.

Rezolucja ta, przyjęta przez komisję, jest tylko dalszym ciągiem owego przewrotnego pojmowania praw i obowiązków państwa, któremi od dawna odznacza się stronnictwo centralistyczne. Chcecie mieć autonomję, mówiono — to płaćcie za nią!

Tym trybem dalej postępując, doszlibyśmy do tego, że ogromne sumy wpływające co roku do skarbu państwa obracane byłyby jedynie na jego „koszta produkcji", tj. na wojsko i na dług publiczny; wszystko zaś to, co jest celem, a nie środkiem istnienia państwa, musiałaby ludność pokrywać dodatkami krajowemi, powiatowemi i gminnemi. Z dodatków tych należałoby utrzymywać szkoły, drogi, szpitale, sądy, administrację i policję bezpieczeństwa, albo też zrzec się wszelkiego wpływu na te wszystkie gałęzie służby publicznej, mające bezpośrednią styczność z codziennemi potrzebami ludności, i zostawić Radzie państwa obowiązek czuwania nad temi szczegółami w najodleglejszych zakątkach monarchji. Oto jest logika p. Giskry.

P. Giskra jest oczywiście tego zdania, iż Rada państwa wraz z rządem centralnym mogą najlepiej i najtrafniej rozstrzygnąć, co potrzeba zarządzić w Cattaro, a co w Suczawie. Własne atoli doświadczenie p. Giskry powinno było nauczyć go, jak mocno jest w błędzie. Wszak za jego rządów, zarządzenia władzy centralnej wywołały krwawy rokosz w Krywoszy — a za jego osobistem przyczynieniem się władza centralna i parlament centralny pomyliły się w okolicy Suczawy tak mocno, że pozwoliły mu schować do kieszeni krocie zysku tam, gdzie nie było i nie mogło być żadnego zysku, ale owszem, była kolosalna strata.

Mamy nadzieję że posłowie nasi, jakkolwiek milczeli w komisji, przy obradach plenarnych wytkną p. Giskrze wszystkie te jego niekonsekwencje i pomyłki, a może Izba po tych wyjaśnieniach, zamiast sum przez komisję okrojonych, uchwali dla wyższych zakładów naukowych w Galicji przynajmniej te cyfry, które zawierał projekt rządowy.

Cała dzikość natury Moskali wyszła na jaw w chwili, gdy mogli być dumni ze związku, jaki się właśnie zawierał w Petersburgu pomiędzy krwią Romanowów a krwią angielską. Wśród hucznych godów carskich, wśród toastów, wznoszonych na cześć Moskwy przez reprezentanta domu królewskiego, panującego narodowi najbardziej ucywilizowanemu w Europie, wśród hymnów, drukowanych w dziennikach w. Brytanji na gładkość i zalety cywilizacyjne dworu petersburgskiego: z jednego zakąta Polski wzniósł się jęk ofiar, katowanych i mordowanych z nerońskiem okrucieństwem.

Przed 11. laty, gdy w Warszawie wyprawiła Moskwa rzeź na tłumach modlącego się ludu, bryźnięto nam w oczy, że to porządek przywrócono w krwawem starciu z buntownikami, z szajką miateżników, przygotowujących powstanie. I wszystkie dusze policyjne, i cała policyjnie wychowana opinja Europy oddała słuszność Gorczakowowi. I dziś organa moskiewskie próbują przebąkiwać coś o „przywróceniu porządku" na Podlasiu, ale to daremna. Fakt pozostanie faktem, że w drugiej połowie 19. stulecia, w samem środku Europy przyszło do scen, praktykowanych tylko za pierwszych czasów chrześcjaństwa, i że się polała krew nie miateżników politycznych, ale włościan w siermięgach, krew kobiet i dzieci z pod słomianej strzechy, stojących w obronie swej wiary religijnej i nieskalanego jeszcze przez pijaną tłuszczę popów moskiewskich ołtarza, a więc w obronie rzeczy, które świat cywilizowany uznał dziś już za będące poza donośnością karabinów i walk politycznych, bo ludzkość pracowała przecie na to przez tyle wieków, by dojść przynajmniej do powszechnego uznania swobody wyznań.

A tu naraz ze zdumiałem okiem patrzy na sceny cywilizatorskie, które zaprzeczają, jakoby ludzkość posiadała ten nabytek.

Dzicz moskiewska zadaje kłam zasadzie swobody wyznań — ale czy zdołałaby ona uczynić to, gdyby nie dzicz galicyjska?

Z duchowieństwem tamtejszem samo piekło nie byłoby nic wskórało, i wiedzieli o tem dobrze papieże petersburscy. Dlatego od roku 1848 starali się o to, aby sobie w naszej ukochanej Galicji wychować i wykształcić plemię gadzin, gorszych jeszcze od stworów piekielnych. Plemię łotrów bez czci, bez ojczyzny, bez wiary, bez charakteru, bez uczucia ludzkości, wypielęgnowane pod auspicjami Jachimowiczów, Kuziemskich i Litwinowiczów, poszło na żołd cara, by na ludzie ruskim odbyć rolę katów i oprawców.

Szkoły g a l i c y j s k i e wydały takich potworów! Wyszli oni z n a s z e g o własnego łona, z n a s z e g o społeczeństwa. Czyż nie dość klątwy?

I to samo, co dziś dzieje się w djecezji chełmskiej, plemię wzmiankowane przygotowuje u nas, pod naszem obojętnem okiem, torując drogę cywilizacji moskiewskiej; lud tu ciemniejszy niż tam, inteligencja niedorzeczniejsza niż tam: więc łatwiejsza rola. Cóż powiedzieć np. na to, że jeden z posłów stolicy kraju ślubuje w Radzie państwa do rąk świętojurcy, a czereda wyborców lwowskich będzie to zapewne uważać za szczyt rozumu „wysoce" politycznego. Tylko tak dalej, a doskonale sami przyczynimy się do obfitego dla bizantyńskiej cywilizacji posiewu.

Ale Bogu dzięki, nie wszystko jeszcze ociemniało, nie wszystko jeszcze rozum straciło. Gdy Moskwa i św. Jur lwowski krwawy wyprawiają obżynek, to niechże się zdławi wśród wesela owocem własnych zabiegów. Zebrać trzeba i spisać wszystkie choćby najdrobniejsze szczegóły mordów podlaskich, i podać je ludowi, niech się przekona, jak popi z Galicji na rzeź wydają ten lud.

Do cerkwi i do kościołów, na kolana przed ołtarze! Na katafalkach wypisać nazwiska nowych męczenników:

Fedory Bocian,
Andruch Warytoniuk,
Iwan Romaniuk,
Pawło Kozak,
Semen Paluk.

Niechaj je czytają dzieci ruskie. Po cerkwiach i kościołach poumieszczać tablice pamiątkowe z temi nazwiskami, niechaj lud ruski utkwi w nie swój wzrok a zobaczymy czy daleko zajdą świętojurcy ze swoją robotą.

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń tegoż Wydziału od 1. do 31. grudnia 1873.)

Wydział przedłożył Sejmowi następne sprawozdania: o rozłączeniu gmin Einsingen i Dziewięcierz w powiecie rawskim; o zezwoleniu gminie Sstrzyżowa na pobór opłat od słodzonych napojów spirytusowych; o zezwoleniu gminie m. Lwowa na podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Wydział załatwił 14 rekursów w sprawach gminnych. Wydział zamianował delegatami swymi do egzaminów w szkole dublańskiej pp. Wereszczyńskiego i Skwarczyńskiego. Wydział nadał na czas studjów uczniom i uczennicom seminarjów nauczycielskich 33 stypendjów po 100 gld., 96 stypendjów po 80 gld. i 13 stypendjów po 40 gld. rocznie, czyli razem stypendjów 143, z ktorych przypada na seminarjum męskie we Lwowie 19 stypendjów po 100 gld., na seminarjum żeńskie we Lwowie 25 stypendjów po 80 gld., na seminarjum męskie w Krakowie 14 stypendjów po 100 gld., na seminarjum żeńskie w Krakowie 28 stypendjów po 80 gld., na seminarjum męskie w Rzeszowie 13 stypendjów po 80 gld., na seminarjum męskie w Nowym-Sączu 14 stypendjów po 80 gld., na seminarjum męskie w Tarnopolu 10 stypendjów po 80 gld., na seminarjum męskie w Stanisławowie 6 stypendjów po 80 zł., wreszcie na seminarjum żeńskie w Przemyślu 13 stypendjów po 40 gld.

Wydział wniósł do Sejmu sprawozdanie względem przekroczenia w r. 1873 budżetu żandarmeryjnego, wynikłego z tego powodu, że w powyższym roku powiększonym został etat żandarmerji o 116 ludzi, w skutek czego przedłożył Wydział Sejmowi prócz tego i dodatkowy preliminarz na r. 1874.

W ciągu dalszych rokowań w sprawie fundacji śp. Pelagji Russanowskiej, uchwalil Wydział odnieść się do Piotra hr. Moszyńskiego, jako egzekutora ostatniej woli fundatorki, w celu najrychlejszego wprowadzenia w życie tejże fundacji.

W sprawie orzeczeń szupasowych wydawanych przez starostwa, uchwalono przedstawić prezydjum namiestnictwa, że orzeczenia szupasowe nastąpić mogą tylko w wypadkach przytoczonych ustawą państwową z 27. lipca 1871, tudzież po należytem sprawdzeniu przynależności osoby szupasowanej, dalej, iż władza szupasowa odpowiedzialną jest za koszta wynikłe z mylnego instradowania osób, których przynależność sprawdzoną nie była, i które z tego powodu napowrót szupasem zwrócone zostały, gdyż ani gmina, ani fundusz krajowy nie są obowiązane do ponoszenia kosztów powstałych z mylnego szupasowania, wreszcie, że władze polityczne powołane do nadzorowania szupaśnictwa, zabronić mają zwierzchnościom gminnym wykonywania szupasowań bez orzeczenia kompetentnej władzy szupasowej.

Wydział przyjął do wiadomości zawiadomienie prezydjum namiestnictwa, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z ministerstwem oświaty reskrypt z 6. grudnia 1873, zawierający rozporządzenia co do prowadzenia metryk izraelickich.

Zatwierdzono oferty na dostawy dla lwowskiego szpitalu powszechnego, Mokrzyckiego na wołowinę i cielęcinę, Daszkiewicza na pieczywo, Kornela Ujejskiego na mleko, Weinbauma na słomę i Białczyńskiego na roboty szklarskie. Zatwierdzono deklarację Aldera na dalszy najem domu na filję szpitalną na czas od 1. maja 1874 do 31. kwietnia 1875 r.

Uchwalono przedstawić Sejmowi sprawozdania: co do szpitalów dziecięcych we Lwowie i Krakowie; co do budowy łazienki i pralni dla lwowskiego szpitalu powszechnego; tudzież co do funduszów na dalszą budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Wydział pozostawił dr. Aleks. Zarewicza i dr. Włodz. Dobińskiego, sekundarjuszów przy szpitalu ś. Ducha, tudzież dr. Wład. Bylickiego sekundarjusza przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na dotychczasowych posadach na dalsze dwa lata.

Wydział uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt do ustaw: a) o nadaniu prawa do poboru myta obszarom dworskim w Glinnej, Pniowie, Busku, Wysocku, Listowcach, Bobrownikach, Tomicach, Przeciszowie, Sufczynie, Kutkorzu i Bobrku; gminom: Święcany, Śniatyn, Sokołów (z obszarem dworskim) i Bukaczowce; radom powiatowym: w Jaśle, Wieliczce, Grybowie, Nisku, Stryju, Pilźnie, Mielcu, Brzesku, Bochni, Chrzanowie; funduszowi krajowemu na drodze krajowej Krościenko-Szczawnickiej przy moście w Szczawnicy; b) o podwyższeniu taryf mytniczych przy drogach powiatowych: Wielicko-Dobczyckiej w powiecie wielickim i Domaradzko-Strzyżowskiej w powiecie rzeszowskim.

Wydział zatwierdził oferty następnych przedsiębierców: Artura Niemczewskiego, na dostawę kamienia konserwacyjnego w r. 1874 dla drogi krajowej Skała-Zaleszczyki, Izaaka Friedmana na wykonanie robót budowlanych na drogach krajowych Stanisławów-Bursztyn i Sielec Zaleszczyki, Wojciecha Biechońskiego na dostawę szutru na r. 1874 dla drogi kraj. Gorlicko-Konieczniańskiej.

Wydział mianował Ryszarda Rząśnickiego konduktorem drogi kraj. w Mielcu.

Wydział załatwił 6 rekursów w sprawach drogowych.

GŁOSY z KRAJU.

Śniatyn 11. stycznia. (*Plaga egipską pisarstwo pokątne*). W korespondencjach z Wadowic w nr. 2. i z Rohatyna w nr. 8. *Dziennika Polskiego* umieszczonych, poruszono bezskuteczność okólników, wydanych ze strony namiestnictwa, prezydentów sądowych i Wydziału krajowego do starostw, urzędów podatkowych, sądów i władz autonomicznych, polecających w wypadkach pokątnego pisarstwa, trudniących się takowem, pociągać do odpowiedzialności, i w dowód lekceważenia tych poleceń przytoczono, iż pisarze pokątni ciągle jeszcze sporządzaniem pism i dokumentów urzędowych trudnią się bez wszelkiej przeszkody ze strony tych urzędów i że ostatni wcale nie uznają potrzeby zastósować się do wydanych okólników.

W tutejszym powiecie pisarstwo pokątne przybrało najwyższy szczyt nadużyć i krzywd nieoświeconej ludności, która przez jednych z tych pisarzy pokątnych najniesłuszniej napastowana, u drugich — a często u tych samych napastników, obrony szukać jest zmuszoną, ponieważ u nas w Sniatynie nie ma ani jednego adwokata, a pisarze pokątni spornym stronom sami się narzucając, często obronę obudwu stron przyjmują i tak długo wyzyskują i oszukują, dopokąd je-

---

Kronika lwowska.

(*Arogancja prasy prowincjonalnej. Dowód, że krach nie mógł nam zrobić nic złego. Projekt przeciw projektom Klubu postępowego.*)

Już to że my Lwowianie mamy *„szyk"*, tego nam nikt zaprzeczyć nie może. Inna *plebs*, skoro słyszy o jakiem widowisku, albo o zabawie, spieszy się tak, iż zapełnia salę, gdy dopiero zapalają światło. Czeka ona niecierpliwie końca adwentu, i natychmiast zaczyna hulać i skakać aż do środy popielcowej. My przeciwnie, jesteśmy ludźmi *comme il faut*: do teatru, na koncerta, na odczyty przychodzimy zawsze jak najpóźniej, a karnawał zaczyna się u nas dopiero w lutym — nie tak, jak na wsi, tj. w Zaleszczykach, albo w Krakowie. Dumny jestem z tego dobrego tonu, panującego w mojem miasteczku, i zbywam milczeniem pogardy insynuacje pewnego pisemka prowincjonalnego, które twierdziło onegdaj, że nie bawimy się, ponieważ nie mamy pieniędzy. Pisemko to usiłowało poprzeć swoje twierdzenie datami, wskazując po imieniu i nazwisku książąt, hrabiów i nie-hrabiów tutejszych, z których każdy tyle a tyle stracił na giełdzie w skutek *krachu*. Co za mizerota! Toć prawdą jest, że stolica europejska musi rujnować się bodaj trochę w chwili, gdy rujnuje się cała Europa — ale tym partykularystycznym dziennikarzom, robiącym tyle wrzasku z powodu kilku guldenów, które nam przepadły przy *baubankach* i *seehandlungach*, nie wiadomo zapewne, że stolica nastręcza każdemu panu mnóstwo sposobów powetowania strat poniesionych. Objaśnię to kilkoma przykładami *in usum* demagogji podwawelskiej. Oto np. X. posiada majątek w ziemi, którego dochody wystarczają na życie wcale wystawne, a obok tego posiada on jeszcze 200.000 złr. zupełnie niepotrzebnego mu kapitału. Za tę sumę nabywa on 800 sztuk *baubanków* po 250 złr. w nadziei, że będzie mógł odprzedać je później po 300 albo i po 400 złr. Zysk taki byłby atoli zbyt drobnym — X. uznaje to i zastawia swoje *baubanki* w różnych innych bankach, które pożyczają mu po 200 złr. na każdą sztukę. Tym sposobem ma on znowu do dyspozycji 160.000 złr. i kupuje sobie jeszcze 640 *baubanków*, które natychmiast zastawia, uzyskuje 128.000 złr. i kupuje dalszych 512 sztuk. Jest tedy X. właścicielem 1952 sztuk *baubanków* w nominalnej wartości 488.000 złr. i winien jest na takowe 288.000 złr., ale gdyby poszły o 150 złr. na sztuce w górę, X. sprzedałby je i po zrobieniu bilansu, pokazałoby się, że rozpocząwszy operacje dwoma krociami, posiada obecnie pół miliona guldeników. X. ma nawet ochotę zastawić owych 512 sztuk, by kupić jeszcze więcej tego dobroczynnego papieru — ale wtem, zamiast iść w górę, przeklęte akcje spadają nagle o 30 złr. Banki, u których X. ma papiery w zastawie, upominają się, by dał 33.200 złr. pokrycia — X. idzie do pewnego słynnego anglo-austrjackiego finansisty i radzi się, co począć. Ten zapewnia go, że *baisse* jest tylko chwilową, i doradza trzymać papier, bo dobry. Poczciwy człowiek, pożycza mu nawet 33.200 złr. na owe niezahartowane jeszcze akcje, w celu *arrosowania* zahartowanych. Tymczasem, *baisse* trwa dalej — finansista anglo-austrjacki pożycza panu X. jeszcze trochę pieniędzy, i jeszcze trochę — aż nareszcie oświadcza, że już dalej pożyczać nie może. Wówczas X. udaje się do Tow. kredytowego, zaciąga tam pożyczkę hipoteczną na swoje dobra, bierze 50.000 listami zastawnemi, i rzuca je na pastwę swoim *baubankom*. Tu następuje *krach*. Wszystkie banki, w których X. zastawił swoje papiery, donoszą mu, że „dla braku pokrycia" zmuszone były sprzedać jego akcje po kursie 100 złr. za sztukę. Papierów było 1952, banki wzięły za nie 195.200 złr., prowizji liczą sobie 5200 złr. — a więc X. pociągany jest do zapłacenia jeszcze około 150000 złr. za dyferencję, z pierwotnego kapitału nie zostało mu nic, a na dobra zaintabulowało się Tow. kredytowe z sumą 50.000, od której trzeba płacić 3000 procentu. Gdyby X. był w Krakowie, albo w Zaleszczykach, byłby zrujnowanym — ale na szczęście, jest on we Lwowie. W pierwszej linji odpowiada on tedy bankom, upominającym się o pokrycie, że mogą pisać do niego na Berdyczów, bo obowiązkiem ich było sprzedać akcje nim kurs spadł niżej pokrycia. Następnie, X. udaje się do pani Y., a p a n i Y. nakazuje p a n u Y., aby dał X'owi posadę autonomiczną, niosącą 3000 złr. rocznie. Oto jest więc i resursa do płacenia procentu w Towarzystwie kredytowem, i to resursa nie ustająca, wiadomo bowiem, że posady autonomiczne we Lwowie są nietylko dożywotnie, lecz nawet dziedziczne. Cóż tedy *krach* zrobił panu X.? Oto — nic. Z dochodów swego majątku uzbiera on do przyszłej *hausse* tyle, by odzyskać stracone, a niepotrzebne mu do życia kapitały — dług zaś w Towarzystwie kredytowem, spłaca za niego kraj, w uznaniu zasług, które on — niezawodnie położy.

Teraz przekona się niezawodnie pisemko krakowskie, że *krach* nam Lwowianom nic nie zrobił. Jeżeli mamy powody do ubolewania, są one całkiem odmiennej natury. Oto: martwi nas Klub postępowy ze swoim projektem skasowania posad autonomicznych, których rozdawnictwo przysługuje pani Y. Radzi wmawiamy w siebie, że Klubu tego już nie ma, a jeżeli jest, to nie ma on ani jednego członka. Słaba to atoli pociecha, bo choć nie ma Klubu, i choć ten Klub nie ma członków, nie da się zaprzeczyć, iż projekt „skasowania autonomii" pokutuje we Lwowie, jak *Biała Dama* w zamku berlińskim. Niedawno, sam go widziałem. Było to o północy. Nie mogłem spać, jakaś niewytłumaczona tęsknota ściskała mi serce: prześladowała mię myśl, że nadnaturalne potęgi sprzysięgły się przeciw temu, co mi najdroższe. Wybiegłem na ulicę, by się przekonać, czy wisi jeszcze na kamienicy Glixellego owa tablica z herbem, wyobrażającym szachownicę, na której, według podań miejscowych, królowa Rzepicha zamatować miała pewnego razu króla Piasta zaraz po pierwszem pociągnięciu. Tablica wisiała, ale wicher nocny tłukł nią niemiłosiernie, a po nad nią, na balkonie, unosiła się postać, na której widok lęk mię przejął okrutny. Postać ta miała kształt mameluka potężnie wyrośniętego, i owiniętą była, jak w całun, w plakaty z czasu ostatnich wyborów do Rady państwa. Pod lewem ramieniem miała wielką księgę, na której czytać można było tytuł: „P a ń s t w o w a m y ś l P o l s k i" — prawą dłoń wznosiła do góry i nad trzema oknami pierwszego piętra kreśliła płomienistemi głoskami te wyrazy:

Gründerstwo.	*Jezuityzm.*	*Russomania.*
Mene.	*Thekel.*	*Phares.*

Przestraszony i oburzony, chciałem własnie na całe gardło krzyknąć: *Polizei!* gdy nagle postać, a wraz z nią, wyrazy nakreślone nad oknami, znikły bez śladu i tylko jakiś papier niesiony wiatrem upadł mi pod nogi. Podniosłem i przeczytałem: była to petycja Klubu postępowego w sprawie reformy władz autonomicznych. Gotów jestem stwierdzić przysięgą prawdziwość tego wypadku, a ponieważ teraz już nikt wątpić nie może, że projekt skasowania autonomii wiedzie żywot pośmiertny, więc byłoby ponoś na czasie pomyśleć o środkach zaradczych.

W tym celu, proponuję rzecz zupełnie nową.

Oto słyszałem, że jakkolwiek nie ma Klubu postępowego, i Klub ten nie ma członków, to jednakowoż znaczna ich część zamierza tego jeszcze karnawału wstąpić w stan małżeński.

Należy przeto, pod patronatem żeńskiego departamentu Wydziału krajowego, utworzyć arcybractwo, złożone z niewiast. Arcybractwo to będzie nosiło nazwę: „Arcybractwa Wielkiego Pantofla."

Do stowarzyszenia tego należy wciągnąć połowice żonatych już, i narzeczone żenić się mających członków, których nie ma Klub postępowy.

Obowiązkiem każdej niewiasty, należącej do Arcybractwa, będzie odwodzić męża od sojuszu z żydami, z centralistami, z sądami kryminalnemi i z wszystkiemi innemi władzami, zostającemi w otwartej nieprzyjaźni bądź z autonomicznym sposobem urządzania spiżarni szpitalnej, bądź z krajową metodą budowania kolei żelaznych, fabryk papieru itd.

Niewiasta, której mąż mimo łagodnych przedstawień trwałby w błędzie, obowiązaną jest użyć środków przymusu, jakie uzna za stosowne. W pierwszych mianowicie latach małżeństwa odmówi mu ona wszelkich słodyczy pożycia domowego — w latach zaś późniejszych, obsypywać go może niemi, ile jej się podoba, ale natomiast czuwać będzie nad tem, by mu nie smakowała ani kawa, ani objad, by mu brakło guzików u bielizny, i by co tydzień najmniej dwa razy odbywała się w domu herbata, na którą sproszone będą wszystkie sędziwsze matrony, należące do Arcybractwa

„Arcybractwo" ma być stowarzyszeniem tajemnem, tak, by żaden z kandydatów do stanu małżeńskiego, nie wiedział, co go czeka po ślubie.

„Arcybractwo" mianuje ks. Podolskiego swoim kapelanem, mnie zaś, swoim sekretarzem, i wyrobi ma w Rzymie *breve* apostolskie, mocą którego w zastępstwie kapelana wolno byłoby spowiadać i sekretarzowi, jednakowoż z tem ograniczeniem, że ten ostatni spowiadać może tylko najmłodsze „siostry stowarzyszone."

Oto są główne zarysy mojego projektu — spodziewam się, że wejdzie on natychmiast w życie, i że nie stracę na tem gründerstwie.

dna lub druga, a czasem dopóki obiedwie strony sporne zupełnie nie zostaną zniszczone. Pisarstwo pokątne jest u nas jedną z najdotkliwszych plag w kraju.

Pisarze pokątni rekrutujący się najczęściej z ludzi przewrotnych, unikających pracy i godniejszego zarobkowania, bez czci i wykształcenia, zasmakowawszy raz w lekkim a zyskownym sposobie zatrudnienia, nie doznając żadnych przeszkód w rzemiośle na oszustwach i wyzyskiwaniu ciemnej klasy ludu opartem, stają się coraz śmielszymi, bezczelniejszymi i społeczeństwu szkodliwszymi, podejmują się spraw najniesłuszniejszych i najniegodziwszych, do których fałszują wszelkiego rodzaju dokumenta i podpisy, skrypta i weksle (na co liczne dowody mamy w sądzie tutejszym, jak np. w sprawie oszustwa na majątku małoletnich po Marcinie Laszkiewiczu i sfałszowanego wekslu dzierżawcy p. Izaaka Kosińskiego itp., co im najczęściej bezkarnie udaje się). O terminach rozpraw sądowych najpierwsi mają wiadomość, obałamucają i oszukują sporne strony narzucaniem się im na obrońców i odwodząc je od jawienia się na terminach pod pozorem zawartej przez nich dobrowolnej ugody, czem je do przegrania najsłuszniejszych pretensyj przez kontumacyjne wyroki doprowadzają. Przebiegłością i zręcznością swoją służą oni każdemu zbrodniarzowi i przestępcy i utrudniają lub uniemożliwiają sądom wyśledzenie winowajców, targają się na sławę najgodniejszych urzędników i ludzi prywatnych, obrzucając ich fałszywemi bezimiennemi denuncjacjami; za opłatą zarzucają niewinnym zbrodnię w skargach z fałszywemi podpisami, podrzucają poszlaki zbrodni w mieszkania oskarżonych — jak to uczyniono p. Majerowi Aisch z Banity, który w skutek takiej fałszywej denuncjacji z Sniatyna i podrzuconego mu falsifikatu not bankowych, w więzieniu karnem zostawał i znaczny uszczerbek na zdrowiu i majątku poniósł. — Lekceważą władze urzędowe i ustawy, dopuszczają się w pismach swoich obrazy osób i urzędów, a co najdziwniejsze i oburzające, iż zażalenia przeciw nim do dotyczących władz wniesione, najczęściej z krzywdą obrażonych, na ich korzyść bywają załatwiane, (w dowód przytaczamy skargę przeciw słynnemu włóczędze Seligowi Auerbach do tutejszego starostwa wniesioną i na korzyść oskarżonego załatwioną, gdy przeciwnie ta sama skarga, wniesiona do tutejszego sądu, spowodowała takowy do zasądzenia winnego na 4-tygodniowy areszt).

Czyliż tolerowanie ze strony starostw takich przestępstw pisarzy pokątnych zgadza się z myślą wyżej wspomnionego okólnika?

Czy takie, uczciwość i dobrą sławę obrażonych boleśnie krzywdzące pobłażanie władz, którym polecono wytępiać te pasożyty, nie przyczynia się najbardziej do wzmagania się i tak już do najwyższego stopnia posuniętej bezczelności pisarzy pokątnych?

Pytamy się pp. naczelników władz urzędowych, czyli który znajdzie się pomiędzy nimi, któregoby osobiście, lub powagę jego urzędu nie spotkał despekt ze strony pisarzy pokątnych ustnie lub pisemnie, jeżeli ich nadużycia nie znosił, lub ich teroryzmowi nie poddawał się?

U nas w Sniatynie do plagi tej liczą się: Mortko Berler, Selig Auerbach, Simche Rosenkranz, Schaja Icyk Czaczkes, Mortko Fischer, Pinkas Czaczkes, Aron Krammer, Mejer Terner, Eisig Karpel, Abisch Margules, Mozes Trumer, Bezalel Osterer, Józef Deputowicz i Konstanty Aleksandrowicz. Jeżeli się zważy, iż trzej pierw wymienieni pisarze pokątni tutejsi posługują się do różnych celów niegodziwych liczną szajką tutejszych rzezimieszków, włóczęgów i złodziejów i na opierających się ich nieograniczonej władzy, dopuszczają się zbrodni ciężkiego pobicia i rabunku, jak to uczynili z p. J. S., dzierżawcą regaljów miejskich, to łatwo pojąć, iż spokojni tutejsi mieszkańcy ulegać muszą ich teroryzmowi, milczeniem pomijać doznane krzywdy, przed obawą większych nadużyć, tem bardziej, gdy wiedzą, iż (jak to w ostatniem zdarzeniu miało miejsce, chociaż tutejszy sąd uznał za stósowne oskarżonych za zbrodnię na J. S. dokonaną, jako społeczeństwu i porządkowi publicznemu niebezpiecznych, w czasie trwania śledztwa uwięzić, to jednak tylko jeden z tych rzezimieszków przytrzymany został, inni zaś pięciu poczuwający się do winy, umknęli i ukryli się), sąd obowodowy Stanisławowski w skutek odwołania się uwięzionego, zbrodnię tę rzeczywistą uznał za bagatelę i winnych od uwięzienia podczas śledztwa uwolnił, poczem zbiegli natychmiast pojawili się, z oskarżyciela urągali się i publicznie wygłaszali, iż otrzymali dekret ze Stanisławowa, ażeby na drugi raz J. S. tak bić, żeby już nie mógł ich oskarżyć. Są to skutki względnych orzeczeń lekarskich i pobłażliwości sądu obwodowego Stanisławowskiego. A jest już najwyższy czas społeczeństwo nasze w państwie konstytucyjnem tak srodze zagrożone i krzywdzone, od tej ciężkiej plagi oswobodzić!

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.“

Poznań, 4. lutego.

Uzupełniam wczorajszą moją korespondencję o uwięzieniu ks. arcybiskupa Ledóchowskiego kilkoma rysami i prostuję przytem kilka mylnych szczegółów, jakie w tym wypadku mimowoli wysunęły mi się z pod pióra. Grzech ten tem bardziej jest do usprawiedliwienia, ile że uwięzienie i przeniesienie ks. arcybiskupa na miejsce przeznaczenia w takiej odbyło się tajemnicy, iż tak wasz korespondent, jak i korespondenci pism obcych, niemniej reporterzy miejscowych dzienników mogli w tej mierze posługiwać się jedynie głuchemi pogłoskami. Dopiero dziś poczęły wychodzić na jaw szczegóły, odnoszące się tak do uwięzienia arcybiskupa, jak i miejsca przeznaczonego mu na odsiadywanie zawyrokowanej kary. Dzielę się z niemi pokrótce. Aresztowanie, jak to wam wiadomo, odbyło się w nocy z użyciem całego aparatu policyjnego i z zastosowaniem najobszerniejszych środków ostrożności. Arcybiskupa aresztował w imieniu prawa sędzia kryminalny Brink, poczem powierzył więźnia straży dyrektora policji, p. Staudego. Tenże zostawił ks. Ledóchowskiemu jedynie kwadrans do ubrania się i uporządkowania najspieszniejszych interesów. W czasie tych 15 minut ubrał się arcybiskup w zwyczajny swój strój, nałożył na się futro i oświadczył, że już jest gotów do drogi. Arcybiskup, dyrektor policji i inspektor policyjny wsiedli do przygotowanej dorożki; na koźle obok woźnicy zajął miejsce ajent policyjny w sukni cywilnej. W czasie podróży ku dworcowi centralnemu, arcybiskup głębokie zachował milczenie. Na dworcu ulokowano więźnia w pokoju damskim. O godzinie piątej nadjechał pociąg berliński. Arcybiskup i dyrektor Staudy zajęli cały wagon pierwszej klasy, w pobocznem coupée zabrali miejsce dwaj konstable. Ks. Ledóchowski nie wiedział wcale, gdzie go uwożą, był jednakże pewnym, że do Frankfurtu nad O., które to miasto wskazywano pierwotnie jako przyszłe jego więzienie. Tymczasem na stacji w Rawiczu poprosił p. Staudy ks. Ledóchowskiego, aby zechciał wysiąść, dalszą bowiem podróż odprawić mu przyjdzie drogą

zem do Ostrowa, i tutaj oznajmiono arcybiskupowi, że cel podróży osiągnięty. Na przyjęcie jego przygotowano w gmachu sądowym przyzwoite mieszkanie i pozwolono mu sprowadzić sobie kapelana i lokaja. Arcybiskup odsiadując więzienie w charakterze dostojnika, niemogącego uiścić się z nałożonych nań przez sąd grzywien, cieszy się obszerną stosunkowo wolnością, może bowiem przyjmować wizyty, obcować z osobami którym zechce udzielać do się przystępu, jednem słowem obchodzą się z nim z wszelkimi względami. Z Poznania wybiera się doń deputacja, która zamierza złożyć mu adres kondolencyjny i zapewnić go o całem swem poważaniu.

Z Berlina donoszą, że wiadomość o uwięzieniu arcybiskupa wywołała we wszystkich kołach stolicy przerażenie i senzację. Podczas gdy stronnictwo liberalne z faktu tego wysnuwa dowód, że rząd z całą weźmie się surowością do przeprowadzenia praw majowych, wywołała depesza o aresztowaniu w kołach klerykalnych z tych samych powodów niemałe przerażenie. Członkowie centrum — tak pisze *Deutsche Reichs Corr.*, widocznie byli strwożeni; czegoś podobnego się nie spodziewali, łudząc się różnemi nadziejami i nie wierząc aby rząd miał odwagę podobnej chwycić się ostateczności.

Ze rząd dał wiarę poniekąd słowom byłego prezesa naczelnego W. ks. poznańskiego, a później ministra rolnictwa p. Königsmarka, który na zapytanie przesłane w maju zr. z Berlina odpowiedział, że do uwięzienia arcybiskupa potrzeba 15.000 wojska, świadczą wszystkie okoliczności pośród których aresztowano ks. Ledóchowskiego. Płonne obawy! Mniemałem sam, że uwięzienie arcybiskupa większe wywoła wrażenie, niźli to ma miejsce obecnie po spełnionym fakcie. Tymczasem fizjognomja miasta, nawet na Chwaliszewie i Srodce nie zmieniła się ani odrobinę. Publiczność nasza przyjęła w ogóle wieść o uwięzieniu arcybiskupa Ledóchowskiego tak jak się przyjmuje każdą ważniejszą wiadomość, pod którą atoli nie spoczywa fakt donioślejszej i głębszej natury. Widocznie publiczność nasza albo oswoiła się z myślą aresztowania arcybiskupa, lub też osobistość tego ostatniego nie potrafiła wyryć się głębiej w jej pamięci. Współczucie! oto co możemy ofiarować hr. Halce Ledochowskiemu— współczucie jakie zwykło się budzić na widok ludzi obarczonych niedolą i cierpiących dla idei!

Paryż d. 3. lutego.

(W. M.) Pomimo wszelkich trudów i mozołów których potrzeba na utrzymanie w posłuszeństwie koalicji parlamentarnej, co chwila prawie zbierają się nowe chmury na zamglonem niebie rządu walki z żywiołami republikańskiemi. Zaledwo umilkła trwoga przypadkowego przesilenia ministerjalnego, a już nowa burza grozi rządowi ze strony tych nawet co najsilniej podpierali dotąd jego polityke. Monarchiści czystej krwi przypuszczają teraz szarżę nie tylko na ministerjum pana de Broglie, ale i na samą siedmioletnią prezydenturę marszałka Mac-Mahona.

Prezydentura będzie monarchiczną albo wcale nie będzie, takie jest hasło trzech dzienników skrajnej prawicy: *Union, Gazette de France* i *Assemblée Nationale*, a za temi organami tronu i ołtarza, staje ściśnięta kolumna książąt, hrabiów i markizów, których błąd popełniony w czasie strasznych klęsk narodowych, wyniósł na godność reprezentantów powszechnego wotowania.

Jak dawniej rząd pana Thiers'a dążył sposobami spokojnemi, ugodowemi, do utrwalenia rzeczypospolitej, tak teraz ze wszystkiego co dotąd widać, polityka księcia de Broglie i jego kolegów, rezolutnie nienawidząca republiki, ma jeden główny cel przed sobą: taki zaprowadzić we Francji porządek moralny. ażeby po siedmiu latach panowania marszałka Mac-Mahon'a, monarchja, jakiegokolwiek koloru stała się naturalną i pożądaną dziedziczką władzy. Prawo o nominowaniu merów i adjunktów przyjęte już przez izbę, projekt do nowego prawa ścieśniającego i tak już mocno ścieśnioną wolność druku, który rada stanu już wygotowała — projekt do prawa ograniczającego swobody drukarzy i księgarzy, wypracowany przez jednę z komisyj sejmowych — wreszcie prawo wyborcze nad którem komisja konstytucyjna mozoli się od dwóch miesięcy ażeby rozwiązać zagadkę, jak pogodzić zasadę powszechnego wotowania z potrzebą wybrania na przyszłych ogólnych wyborach samych kandydatów monarchicznych,— oto jest szereg rękojmi które rząd teraźniejszy ofiaruje większości Zgromadzenia narodowego w zamian za szczere i wytrwałe poparcie jego bytu.

Widać, że to nie dosyć dla niecierpliwości tyle razy już zawiedzionych zwolenników królewskości. Czas i żądza panowania naglą. Hr. Chambord czekać nie może lat siedm. Jemu pilno już po 50 latach życia na obcej ziemi, rozpocząć nareszcie spełnienie misji jaką Bóg i wieki na jego głowę włożyły. Innego powodu nie mają zapewne panowie legitymiści do nieustannego burzenia dzieła tak mozolnie od 24. maja zr. utrzymywanego.

Być może jednak, że głębsze przeczucie, że gruntowniejsze pojęcie usposobienia Francji nie pozwalają tym panom spoczywać na laurach księcia Magenty. Dziś jeszcze ugoda frohsdorfska z 5. sierpnia 1873 wystarcza, by nie wywieszono otwarcie chorągwi orleanistowskiej; napoleonizm chociaż widocznie się podnosi, nietyle w opinji publicznej ile w kredycie urzędowym, nie ma jeszcze żadnej szansy do uchwycenia napowrót władzy; republika wreszcie napotyka silnych przeciwników w przeważnej większości klasy rozporządzającej majątkiem i inteligencją krajową, temi dwoma potęgami, bez których żaden rząd istnieć nie może.

Za siedm lat być może zupełnie inaczej. Orleaniści swoją bezzasadową polityką zapuszczą silne korzenie w narodzie; Bonapartyści zyskają prawdziwego naczelnika, który ich wewnętrzne niezgody usunie i w każdej chwili będzie gotów do stanowczego kroku; ale co gorzej i co pewniej, naród przyzwyczai się żyć bez króla, tradycje monarchiczne zatrą się powoli nawet u najgorliwszych dzisiaj zwolenników tronu i ołtarza, a nowe elekcje zamiast powiększyć, zmniejszą zapewne zastęp królewski w Zgromadzeniu narodowem. A więc wszyscy zyskać mogą na siedmioletnich rządach Mac-Mahona — jedni tylko legitymiści zestarzeją się bez żadnego wynagrodzenia strat nieuniknionych.

Gdzieindziej nie ma potrzeby szukać nowej a bardzo silnej walki, jaką dzienniki legitymistowskie prowadzą z rządem, w celu sprowadzenia na swoją korzyść siedmioletniej prezydentury. Rząd jest w niemałym kłopocie: zrazić legitymistów jest to samo, co wytrącić z rąk swoich około sto głosów i znaleźć się w konieczności albo opuszczenia władzy, co jest bardzo niemiłem, albo zwrócenia się w stronę lewą Zgromadzenia narodowego, czyli na drogę, którą szedł p. Thiers, co znowu jest bardzo niebezpiecznem dla tak twardego konserwatora, jak książę de Broglie; zezwolić zaś na program restauracyjny skrajnej prawicy, jest to samo, co zmienić politykę wyczekującą, która przez siedm lat ma leczyć Francję z radykalizmu. Książę de Broglie, w jednym z ostatnich cyrku-

nie siedmioletniej prezydentury wobec zachcianek restauracji, a główne organa jego, jak *Le Français, Le Moniteur Universel i La Presse* codziennie i stanowczo bronią nietykalności rządów marszałka Mac-Mahona. Co z tych wzajemnych utarczek, z tych familijnych sporów wyniknie, dowiemy się wkrótce, na końcu bowiem tego tygodnia, pan de Broglie, ma wejść znowu pod cenzurę Zgromadzenia narodowego. Prawdopodobnie skończy się na niczem — legitymiści zaprotestują i uciekną na Pragę — bo chcieć a módz, to dwie rzeczy bardzo różne.

Mamy tego najświeższy przykład na wszechwładnym kanclerzu niemieckim. Jest to potęga nie lada. Ubezpieczony i okadzony w cytadeli liberalizmu niemieckiego, książę Bismark postanowił skarcić zuchwalców, którzy z daleka, z zagranicy cesarstwa, poważają się krytykować jego rozum polityczny a szczególniej system Krupowy, który przeniósł z placu boju do reform, jakie zaprowadza na uszczęśliwienie rasy germańskiej. Najprzód głosem Jowisza zagniewanego, wykrzyknął: „gardzę opinją publiczną od Garony po Wisłę,“ co tylko dowodzi, że kanclerz musi mieć bardzo rozdrażnione nerwy. Potem posypały się w różne strony dyplomatyczne noty. Francji nakazano, ażeby zerwała z ultramontanizmem, inaczej będzie uważaną za nieprzyjaciółkę Niemiec. Belgja miała wytoczyć cały szereg procesów arcybiskupowi z Malines, za list jego do arcybiskupa Ledóchowskiego. Rząd włoski miał publicznie oświadczyć, że dokumenta, na których jenerał Lamarmora uzasadnił swoje niepochlebne dla księcia Bismarka wywody historyczne, nigdy nie istniały, a zatem, że były zfałszowane przez jenerała historyka. Niektórzy twierdzą nawet, że jakieś wezwanie o skrócenie wolności pisania okólników pasterskich miało być wysłane do rządu angielskiego. Ale w to już nie wierzę. Tak dalece nie zapomniał się jeszcze pan kanclerz, żeby aż z potężnemi chciał się borykać. Dosyć jeszcze na dzisiaj, że zewsząd, pod rozmaitemi pozorami, odesłano go z kwitkiem — nawet malutka Belgja odważyła się przypomnieć rycerskiemu dyplomacie, że u niej wolność panuje, że każdy za swoje czyny odpowiedzialnym jest przed trybunałami krajowemi i że rząd jako władza wykonawcza nie ma prawa mięszać się do atrybucyj sądowniczych.

Szkoda, że rząd francuski nie mógł zasłonić się tak zdrowem i tak racjonalnem pojęciem rzeczy. We Francji jest zwyczajem przechodzącym z pokolenia na pokolenie, że rządy jakakolwiek ich forma, odpowiadają za wszystko, co się w kraju dzieje. Napoleon III. nie chciał odpowiedzialności ministerjalnej — sam jeden w państwie brał wszystko na swoje barki i na swoje sumienie. Dziś w połowie Francji stan oblężenia daje rządowi władzę dyskrecjonalną nad wszystkiem, co się pod dozorem oręża stać może, w drugiej zaś połowie zamiast posługiwać się trybunałami w sprawach prasy lub stowarzyszeń publicznych, rząd przedewszystkiem wypróżnia arsenał praw wyjątkowych i władzy arbitralnej, ile razy zdarzy się poskromić jakie nadużycie. Tutaj więc rząd nierównie więcej jest wciągniony w sprawy wynikające z nadużyć druku, mownicy i kościelnych odezw, jak w innych wolnych krajach, gdzie atrybucje władz są właściwiej określone i z większą skrupulatnością wykonywane. Mimo to, nawet we Francji, książę Bismark nic nie osiągnął. Oświadczenie bowiem ministra spraw zagranicznych, było powtórzeniem tylko tego, co już nieraz w tej mierze mówiono, a zawieszenie *Univers'a* jest raczej ostrzeżeniem na przyszłość, jak powiada pan Veuillot aniżeli za przeszłość. Cokolwiek bądź, burza wywołana gniewem księcia Bismarka, schowała się tą razą ze wstydem za chmury.

Na zakończenie słowo o rzeczach polskich, a najprzód przychodzę złożyć braterski „wieczny odpoczynek“ skromnemu i nieznanemu żołnierzowi sprawy narodowej. Był nim Artecki Konstanty, oficer drugiego pułku strzelców pieszych. Umarł 26. stycznia b. r. w domu weteranów polskich u św. Kazimierza, przeżywszy lat 73.

Na ostatniem posiedzeniu Czytelni polskiej w Paryżu zajmowano się gorąco wiadomością, że rada szkoły Batignolskiej nie mogąc umieścić w nowym lokalu bibljoteki swojej, zamierza oddać takową do zbioru hr. Działyńskiego w Kórniku. Zgromadzenie okazało wielkie zdziwienie, jak mogła rada szkoły tak łatwo rozporządzić własnością emigracyjną. Bo tę bibljotekę składały zbiory: wojewody Ostrowskiego, Lelewela, Walentego Zwierkowskiego i Towarzystwa demokratycznego polskiego. Zapewne i szkoła przyczyniła się swoim funduszem do wzrostu tego ważnego zabytku, składającego się podobno z 4.000 tomów i mieszczącego w sobie bardzo ważne dzieła. W Kórniku umieszczona bibljoteka Batignolska straci zupełnie swój cel i zostanie martwym towarem bez użytku — tymczasem w Paryżu mogłaby oddać nie małą przysługę Polakom, licznie zawsze tutaj przebywającym. W tym celu mają być usiłowania poczynione.

Kronika.

(d. 7. lutego.)

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego zawiadamia szanowną publiczność, że odczyty naukowe z dniem dzisiejszym zostały zawieszone, i rozpoczną się dopiero z początkiem wielkiego postu. We Lwowie dnia 7. lutego 1874.

Bal maskowy w połączeniu z tańcami i loterją fantową, urządza Czytelnia akademicka wespół z Tow. bratniej pomocy w dniu 10. b. m. w sali domu narodnego. Prawdziwa to nowość dla naszego miasta. Maskarada z gwarancją przyzwoitości, bo za biletami zapraszającemi, przytem loterja fantowa, dla osób niemaskowanych strój balowy—to istne dziwy dla Lwowa, nie znającego dotąd przyzwoitej reduty. Niedawno urządzony teatr amatorski na dochód Czytelni i ostatni bal akademicki przekonały publiczność, że młodzież uniwersytecka umie zręcznie urządzać prawdziwie świetne festyny. Sądzimy, że bal, o którym mowa, będzie najświetniejszą zabawą, prawdziwem arcydziełem w tegorocznym karnawale. Warto, by zaproszeni spieszyli się z zakupieniem biletów, których nabyć można w hotelu George'a N. 29 począwszy od niedzieli od 10. do 3. godziny, w dzień balu od 10. do 8.—a później już w domu narodnym przy kasie. Osoby, które zaproszenia nie otrzymały, a życzą sobie wziąć udział w zabawie, zechcą się osobiście zgłosić w miejscu sprzedaży biletów.

Trzecia maskarada tegoroczna odbędzie się w niedzielę 8. b. m. w lokalnościach teatru hr. Skarbka. Świetne powodzenie dwóch poprzednich, zapewnia los i tej następnej, zwłaszcza, że sądząc z programu, powinna być świetniejszą jeszcze od poprzednich. Najpiękniejsze domino damskie otrzyma nagrodę. Prócz tego odbędą się o godz. 12. produkcje magnetyczne p. Siedleckiego (artysty z Krakowa), który pod pseudonimem Epsteina popisywał się na ostatniej maskaradzie z niezwykłem powodzeniem. Produkcje p. Siedleckiego ani pod względem zręczności prawdziwie zdumiewającej, ani też pod względem precyzji i elegancji nie ustępują w niczem produkcjom Epsteina. We woltach zwłaszcza jest nieporównanym. Szczególny podziw wywołała produkcja jego własnego wynalazku pod nazwą „Karty bezikowe“, o której odstąpienie pejscy, a którą pan S. na jutrzejszej maskaradzie powtórzy. Będzie to zarazem ostatni występ p. Siedleckiego, po którym wyjeżdża wezwany do Warszawy. P. Siedlecki i z tego względu zasługuje na uwagę, że jest pierwszym magikiem polskim.

Na nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. jenerała Rybińskiego był wczoraj u OO. Dominikanów obecnym także p. Löwenstein Bernard, rabin tutejszy, ubrany w sutanę, odpowiednią swojej godności kapłańskiej.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole w Hołoskowicach p. Józefowi Cegielskiemu, tymczasowemu nauczycielowi w Hołoskowicach, a posadę nauczyciela w Beremowcach Alfonsowi Starzyńskiemu, nauczycielowi w Kudynowcach.

Doniesienia policyjne. D. 4. bm. ukradziono z wozu na ulicy Żółkiewskiej Wolfowi Gostlerowi kupcowi z Tomaszowa kilka pak zakupionych przeszen towarów szklannych i żelaznych; poszukiwaniom rewizora policji Bratta powiodło się wyśledzić w kilku godzinach sprawców kradzieży, którymi byli młodzi izraelici Pinkas Kuh i Hersz Werk; skradzione rzeczy, które zwrócono poszkodowanemu, ukryte były u blacharza Salomona Rozesa przy ulicy Starozakonnej. — W nocy na 5. bm. dobyli się niewiadomi sprawcy rozbiwszy drzwi w sieni do sklepu mącznego p. Raucha i zabrali mu ztamtąd 6 worków mąki, oraz pieniądze z zamkniętej lady w niewiadomej kwocie. — D. 6. bm. około godz. 5. z rana patrol policyjny przytrzymał na placu Wekslarskim dwu chłopców niosących faskę sera, siekierę, pompę blaszaną i inne wiktuały; poznano obu jako sądownie już karanych złodziei Teodora Szeremetę 18-letniego i Konrada Doleżala 16-letniego; jak się następnie pokazało, dobyli się obaj młodzi złoczyńcy po oderwaniu 7 kłódek do piwnic w kamienicy l. 21 przy ulicy Wałowej, zkąd kilka koszów kartofli i znalezione przy nich rzeczy powynosili; prócz tego wytoczyli na ziemię beczkę atramentu, należącą do antykwarjusza Neuera. — D. 5. bm. ukradziono z podwórza domu przy ulicy Kazimierzowskiej Szczepanowi Tandzejce włościaninowi z Borek-Janowskich sanie włościańskie i parę koni łącznej wartości 55 guld., koń gniady lat 15 i klacz gniada lat 12.

Brody, 6. lutego. *(Kor. Dz. Pol.)* Redakcja *Dzien. Polsk.* niejednokrotnie podawała do wiadomości publicznej nadużycia, lub brak chęci do pracowania w swoim zakresie wielu księży, w celu jedynie tym, aby to co złe, naprawionem było — czyli, że nie ubliżając zasadom religii, szło tylko o poprawę indywiduów. I za to pewna partja nazywa ten dziennik gazetą heretycką, złośliwą, wyszukującą tylko złych stron w społeczeństwie, a mianowicie w duchownych. Otoż na dowód, że lubimy prawdę, i o ile nie lubimy złego, o tyle dobre cenić umiemy, z obowiązku korespondenta, następujący fakt do wiadomości publicznej podać mam sobie za obowiązek. Od lat kilku przysłany został do Brodów na proboszcza obrz. łac. ks. Kowalski, który i kościoł i plebanję i parafję zastał w stanie godnym politowania w każdym względzie. Silna wola i gorliwe chęci ks. Kowalskiego, przez te lat kilka, zmieniły stan rzeczy do niepoznania. Pomijając bowiem, że nie naprzykrzając się nikomu o zapomogę, wyrestaurował zabudowania, że odnowił w sposób gustowny cały wielki ołtarz, że rozszerzył chór i zrestaurował organy, nadto, oprócz tej materjalnej strony, jakże się i moralnie wszystko podniosło. Pomijając, że kościoł w każdy dzień świąteczny ludem bywa przepełniony, jest fakt jeszcze większej doniosłości, godny do naśladowania dla innych. Gdy obecnie odpowiednich swojemu charakterowi, pracowitych i uzdolnionych dostał wikarjuszów, potrafił z ich zdolności dla dobra ludzi skorzystać, bo gdy jeden z nich, ks. Nawrocki, jest dobrym kaznodzieją, drugi, ks. Przyborowski, uzdolniony w muzyce. Z tej to zdolności skorzystał ks. Kowalski i założył szkołę kościelnego śpiewu, do której młodzież rękodzielników obojga płci chętnie uczęszcza w liczbie z górą 60. Niezmordowane przytem trudy, tak ks. Przyborowskiego, jako też i miejscowego organisty p. Lubaczewskiego, dokonały tego, że uczniowie tej szkoły po trzechmiesięcznej nauce, śpiewają dziś w kościele w każde święto msze muzykalne — ale msze nie teatralnej treści, jak to wam się zdarza nieraz w katedrze lwowskiej słyszeć, lecz msze, które rzeczywiście do modlitwy pobudzają. Szczególniej w bardzo uroczysty i rozrzewniający sposób wypadła msza odśpiewana d. 2. lutego. Ks. Kowalski tak potrafił młodzież do tego dzieła zachęcić, że uczniowie i uczennice tak łacińskiego jak też ruskiego obrządku chętnie na naukę śpiewu w wolnych chwilach od pracy uczęszczają i zarówno polskich jak i ruskich uczą się pieśni, aby z unią w prawdziwej być unii. Ztąd też przy tak rozsądnem postępowaniu ks. Kowalskiego, nie szukającym fanatycznego rozdziału, ale prawdziwie chrześcjańskiego zjednoczenia, wiele innych osób przychodzi mu w pomoc. Bo któż nie zechce pomagać sprawie, która dobro innych ma na celu. Dla tego też chętną rękę do tego przyłożył i szanowny ks. Łotocki, miejscowy proboszcz obrządku ruskiego. Dopomagając różnemi możliwemi wpływami, starosta p. Mandyczewski, sędzia p. Bajewski, profesor p. Małaczyński, p. Wiewiórowski urzędnik od kolei — słowem wszyscy, mogący w czemkolwiek przyjść dobrej sprawie w pomoc, *unitus viribus* pracują.

Nie można nie oddać publicznej pochwały samym uczniom i uczennicom, którzy tyle okazali dobrych chęci, iż w tak krótkim czasie potrafili dojść do tego, iż dziś już dla samego śpiewu ludzie się tłumnie do kościoła garną. Nie można także zamilczeć i o usilnej pracy p. Lubaczewskiego, który bez względu na podeszły wiek (bo 50 lat w Brodach jest organistą), zadaje sobie tyle mozolnej pracy, że ci, którzy we wrześniu zaczęli dopiero nóty poznawać, d. 2. grudnia w rocznicę wstąpienia na tron cesarza, odśpiewali już w kościele mszę muzykalną i na głosy hymn za cesarza, dla początkujących, pod względem muzycznym, za trudny do wykonania.

Oto jest faktyczny przykład, pouczający wszystkich, czego to można dokazać tam, gdzie jest kapłan z narodem, a naród z kapłanem, gdzie kapłan dba o oświatę ludu, gdzie kapłan pamięta o swoich obowiązkach, gdzie kapłan rozumie, że jest kapłanem, a nie dzierżawcą dochodów.

Kraków 6. lutego. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Gdy szanowna Redakcja nie odmówiła kącika w swojem piśmie dla wzmianki o klubie karpackim węgierskim, poświęcić raczy trochę miejsca dla kilku słów o podobnym klubie polskim.

Opatrzność obdarzyła polską ziemię wśród innych darów przyrody Alpami, które od niepamiętnych czasów zwą się Tatrami. Cały obszar tych gór, zkąd wody płyną do Wisły, należał zawsze do Polski; zkąd do Dunaju, do Węgier; a więc porzecze obydwóch Dunajców Białki i Popradu wcale nie związane z zastawami lub grabieniami Spiża było dziedziną polską, na której zakładali królowie osady nowe, a dygnitarze koronni polscy obdarzali fundacjami u stóp Tatr rozlegające się miejscowości. Rozbiór Polski dopiero pozwolił się uczepić Węgrom w podtatrzańskiej krainie na porzeczu Popradu, Dunajca i Białki, a tem samem do Tatr Spiskich mają oni takie prawo, jakie Moskale do Warszawy lub Prusaki do Poznania. Bo chociaż Madiary zostając z nami pod jednem berłem powytykali sobie granice polityczne, jakie im się podobały, to jednak na zmianę stosunków ludności podgórskiej a tem bardziej na zmianę przymiotów natury wpłynąć nie mogło. Całe południowe stoki Tatr zamieszkują Słowacy z przymieszką szwabskich kolonij, całe północne stoki Tatr bez względu na granicę poprowadzoną korytem Białki zaludniają górale polscy Podhalanami przezwani.

Wychodząc tedy z tej zasady, że Towarzystwo ta-

naukowym i ułatwianie wstępu do nich dla ogółu, obudzanie zajęcia temi mało znanemi a tak uroczemi górami bez względu na polityczne granice, greno osób dobrej woli zeszłego lata bawiących w Zakopanem postanowiło zawiązać spółkę, którąby rozszerzając zakres dotychczasowej działalności komisji fizjograficznej krakowskiej w Tatrach, mogła skutecznie zająć się wytkniętym celem. Do świeżo zawiązanego przez Węgrów „Klubu karpackiego węgierskiego" wcielić się nie mogliśmy, bo ci już samym tytułem nadali swemu stowarzyszeniu cel polityczny, mieniąc się „węgierskiem", powstało tedy przez Polaków zawiązane „Towarzystwo Tatrzańskie" bez ograniczenia granic politycznych, bo nauka, czyli badanie przyrody jak i ułatwianie jej poznania dla podróżnych wszystkich narodów nie zna kopców ani słupów granicznych. W tym też duchu kongres Alpinistów włoskich, rezydujących w Bormio wydelegował p. Wincentego Arnese do udania się do Polski dla wytworzenia klubu tatrzańskiego, aby na tem polu zjednoczyć w całej Europie alpinistów. Delegat ów włoski dowiedziawszy się z dzienników, że właśnie już istnieje w Galicji pożądany klub czyli stowarzyszenie, zgłosił się na moje ręce do naszego Towarzystwa tatrzańskiego, ofiarując wszelkie usługi i pomoc w zorganizowaniu świeżego klubu i zawiązując zaraz stosunki z nami. Uprzejmie zaproszony zjechać ma ów p. Arnese do Krakowa w tym celu, a nim nam namiestnictwo zatwierdzi statut, prywatnie odbędzie się narada pośród osób, które okazały żywe zajęcie się Tatrami.

Dotychczas pod względem naukowym Polacy, chociaż przez obcych a nawet swoich ignorowani, zrobili więcej dla Tatr niżli szumny szereg cudzoziemskich turystów, których brednie aż do śmieszności posunięte nieraz, nie przeciwważą mniejszych objętością ale bogatych w prawdę rozpraw przyrodników naszych, jak np. dr. Janoty, dr. Nowickiego, dr. Remana, dr. Kreutza i innych najświeższych, jeżeli pominiemy dawniejsze obfite prace Zejsznera, Berdaua, Staszyca itd.

Nakładem komisji fizjograficznej krakowskiej istnieje w oryginale nader gruntownie wykenana mapa całych Tatr, której wydanie na blasze przechodziło budżet owej komisji, jednem z najpierwszych tedy starań Towarzystwa tatrzańskiego będzie publikacja tej mapy wraz z ustaleniem nazw, co dotąd wprawia podróżnych w niesłychane bałamuctwo. Swoją drogą gorliwie ma zamiar „Towarzystwo tatrzańskie" zabrać się do postawienia szałasów w najkonieczniejszych punktach Tatr, do naprawy dróg, ułatwienia przejść przez grzbiety górskie, i u stóp Tatr we wsi do uregulowania stosunków, któreby cywilizowanego człowieka swoją wygórowaną prostotą nie odstraszały. Ku temu „Towarzystwo tatrzańskie" pozyskało bardzo ważne poparcie w posiadaczach dóbr na północnych stokach Tatr, pana Eichborna dziedzica Zakopańskiego i pana Uznańskiego dziedzica klucza Poronińskiego. Zdeklarowali oni oprócz pieniężnej zapomogi, jako założyciele, wszelką pomoc w materjale.

Górale także czując, że im z napływem gości coraz lepiej będzie, oświadczyli swoją gotowość w dopomaganiu naszym celom; jest więc nadzieja, że przy wspólnych chęciach wszystkich stron coś się zrobi bez oglądania się na radę powiatową Nowotarską.

Śniło się tam raz przed pięciu laty jednemu z głównych przywódców rady Nowotarskiej o zawiązaniu jakiegoś towarzystwa tatrzańskiego; sen swój opowiedział jednemu z posłów do Rady państwa, który miał tę kwestję podnieść na radzie ministrów, ale grając w giełdę nie miał czasu i o śnie nowotarskiego proroka zapomniał.

Teraz gdy się wzięli do rzeczy ludzie nie stanu ale sumienia, i widać, że nie skończy się na gadaniu o snach, intrygują owi fałszywi prorocy przeciw Towarzystwu tatrzańskiemu, podsuwając pod dobro publiczne cel osobisty właściciela dóbr Zakopańskich. Dla tego tedy, aby on z tego nie skorzystał, lepiej nie robić nic, i czekać aż przyjdą Niemcy i sami porządek zrobią, a wtedy oczywiście nie wyszłoby to na nasze dobro.

Nim ogłosimy zaproszenie wszystkich lubowników pięknej przyrody ojczystej do najliczniejszego współudziału w Towarzystwie tatrzańskiem, wypada nadmienić o warunkach przystąpienia. Kto złoży naraz 100 guld. staje się założycielem Towarzystwa, a kto 3 guld. wstępnego a 6 guld. dowolnemi ratami co rok, będzie członkiem z równemi prawami do wszelkich korzyści Towarzystwa.

Walery Eljasz.

Obrazki wiejskie. *Gaz. Lwow.* pisze: W gminie Nowostawcach w starostwie buczackiem wydarzyły się w nocy z 1. na 2. bm. dwa wypadki będące smutną ilustracją stosunków naszego ludu wiejskiego. I tak przedewszystkiem osławiony w tej gminie złodziej Hryć Mikulak wszczęwszy podczas wesela kłótnię z parobkami, został przez Pańka Szewczysznego, Fedia Lechkiego i Iwana Miropolskiego tak mocno pobity na ulicy, że go w godzinę straż nocna już nieżywego znalazła. Winnych odstawiono do sądu karnego. W tymże samym prawie czasie rodzina włościanina Petra Oleksiuka powróciwszy z wesela z karczmy do domu, zastała tam już nieżywego ojca Iwana Ołeksiuka, który odebrał sobie życie przez powieszenie się na żerdzi przy łóżku. Cierpiący od dłuższego czasu na wadę serca i dychawicę Iwan Ołeksiuk dopuścił się samobójstwa, niechcąc być nadal ciężarem ubogiej swej rodzinie. Z jednej strony więc hulaszczość niepomierna, z drugiej nędza, oto pobudki tak częstych niestety między ludem wiejskim wypadków, w rodzaju opisanych.

W Krakowie umarł nagle znany powszechnie obywatel Izaak Bryndza. Był to człowiek nie wielkiego wykształcenia, ale trzymający się zawsze gorąco stronnictwa narodowego, które w latach 1848 i 1863 zawsze i wszędzie na usługi jego liczyć mogło. W postępowej gminie wyznaniowej izraelickiej, której był gorliwym członkiem, położył on wielkie zasługi koło zbudowania nowej bóżnicy na Podbrzeziu, w której zaprowadzonym został rytuał nieco zreformowany. Należał on też do szczupłej liczby tych izraelitów krakowskich, którzy już przed trzydziestu laty mieli rozum i odwagę cywilną, posyłać dzieci swe do szkół polskich.

Najwyższy fruktyfikator Placht, którego proces od trzech dni toczy się w Wiedniu, broni się z wielką zręcznością, przytomnie i wymownie. Całą swoją winę usiłuje zwalić na przesilenie giełdowe, a własną nierzetelność zatrzeć subtelnemi teorjami finansowej spekulacji. Bardzo nieprzyjemną rolę odgrywają przy tej sposobności niektóre drobne pisemka wiedeńskie, które drukowały reklamy Plachtowi.

Oberpolicmajster Warszawy jenerał Własow, wydał rozporządzenie z powodu przejazdu przez Warszawę cesarza austrjackiego, dozwalające upiększyć zewnątrz domy w ulicach, przez które cesarz będzie przejeżdżał, czyli wywieszać flagi moskiewskie i austrjackie, oraz kobierce. Gdyby zaś przejazd cesarza odbywał się o zmroku, wolno również iluminować gmachy publiczne i prywatne. Żeby zaś publiczność nie omyliła się co do barw, oberpolicmajster ogłasza, w których sklepach dostać można flag austrjackich, „wykonanych podług wzorów i rysunków, jakie dozwolone są dla użytku osób prywatnych do ozdoby swych domów".

W Poznaniu nie ma prawie dnia, w którymby nie odbywała się aukcja jaka. Na aukcjach tych częste zachodzą oszustwa. I tak nabyła przed niedawnym czasem pewna pani na aukcji pierścień złoty za pozornie bardzo niską cenę; gdy jednak udała się później do znawcy, zdziwiła się nie mało, gdy ten oświadczył, że pierścień żadnej nie ma wartości, gdyż jest z mosiądzu. Pani ta udała się więc do aukcjonatora, który oświadczywszy, że zapewne pomyłka zaszła, wrócił jej pieniądze. Na aukcjach tych bywają dalej sprzedawane w nowszych czasach t. z. regulatory, które wyłącznie w celu oszustwa bywają wyrabiane; w zwykłej bowiem kopercie regulatora znajduje się zegarek najzwyczajniejszy, idący tylko dzień, podczas kiedy regulator idzie najmniej tydzień. Inne jeszcze aukcje odbywają się według sposobu amerykańskiego. Rzeczy mające być sprzedane, są po największej części własnością aukcjonatora; gdy tedy zbierze się pewna ilość osób, rozpoczyna komisarz aukcyjny, a zarazem właściciel, czynności swoje; pomiędzy uczestniczącymi znajdują się osoby, które z polecenia i na rachunek jego pędzą w górę ceny, skoro podana z innej strony cena za niską mu się wydaje.

Według pism moskiewskich wyprawa ks. Marji, żony ks. edynburgskiego, była wystawiona po części w pałacu carskim. Składa się ona ze 70 sukien gotowych, znacznej ilości bielizny i materji oraz czterech futer, pomiędzy któremi jedno mianowicie ma być szczególnie kosztowne, sobolowe, zupełnie „czarne jak smoła", dodają w narodowym dyalekcie pisma petersburgskie. Srebra mają być bardzo wspaniałe a pomiędzy niemi dar całej rodziny carskiej, serwis srebrny na 40 osób, robiony w Moskwie, w stylu naczyń używanych w XII. wieku. Również bogate dary mają być w klejnotach, a między niemi dwa naszyjniki, brylantowy i z szafirów. Ten ostatni zrobiony z wybranych największych szafirów, jakie znajdują się w skarbcu carskim, stanowić ma klejnot niesłychanej wartości. Posag składa się z miliona rubli, oraz z dóbr, których dochód roczny obliczają na 120.000 rubli. Księstwo Edynburscy posiadać będą razem 65.000 funtów szterlingów rocznego dochodu.

Uchwałą niemieckiej rady związkowej zakazany został w Niemczech obieg austrjackich i węgierskich jedno i dwuzłotówek jak niemniej niederlandzkich jedno i półtrzecia złotówek.

Straszny uragan srożył się 27. i 28. stycznia na Bałtyku, na półwyspie Heli, na gdańskiem wybrzeżu, aż po zatokę Fryską. Rozpasane bałwany morskie zalały znaczne przestrzenie lądu, a i Wisła, która również wystąpiła z brzegów, poczyniła niezmierne spustoszenia, mianowicie w bliskości ujścia poprzerywała tamy itd.

Nieszczęście, które się miało wydarzyć 23 dzieciom, powracającym przez jezioro z szkoły w Kołdrąbiu pod Janówcem, nie potwierdza się. *Bromberger Ztg.*, za którą wiadomość tę przed kilku dniami podaliśmy, została przez swego korespondenta po prostu zmistyfikowaną i dziś odwołuje całe to zdarzenie jako nieprawdziwe.

U złotnika Badt w Berlinie znajduje się od kilku dni w oknie wystawowem wspaniały pierścień z napisem: „Zafantowany u arcybiskupa Ledóchowskiego". Jest on do sprzedania za 1000 marek. Czy to jednakże jest prawdziwy pierścień biskupi, niewiadomo dziennikom niemieckim.

Korespondencja od redakcji. Panu L. w Żółkwi: Racz pan ostrzedz obywatelstwo od wyzyskiwań wspomnionego indywiduum; jeżeli jest tym, za kogo się wydaje, natenczas winien się udać do Tow. Op. Nar., a nie kompromitować imienia emigracji żebraniną zorganizowaną.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 7. lutego.)

* Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie opuściło niedawno prasę znakomite dzieło dr. Lemckego p. t. *Estetyka*, przepolszczone przez p. Bronisława Zawadzkiego. Dzieło to słusznie uważanem jest jako jedno z najgenialniejszych i najoryginalniejszych pism o estetyce — toruje ono nowe drogi tej nauce, stając w środku między filozoficznemi spekulacjami Niemców a zbyt zmysłowym kierunkiem Francuzów. Po niemiecku, doczekało ono się czterech wydań w bardzo krótkim przeciągu czasu. Nim zdołamy podać obszerniejszy rozbiór, podnieść musimy zasługę tłumacza, który tak wybornie przyswoił językowi polskiemu mistrzowską pracę profesora amsterdamskiego. Na wielkie uznanie zasługują nakładcy, bo nie szczędzili kosztów, by wydanie wypadło jak najstaranniej. Papier i druk przepyszny, a ryciny odznaczają się czystem i pięknem odbiciem.

* *Przewodnik naukowy i literacki*, wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej*, za miesiąc luty zawiera: „O podrobionym przywileju Idziego kardynała z r. 1105", przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego; „Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela", przez A. P.; „Wiadomość o kodeksie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego", przez dr. Michała Bobrzyńskiego; „O znaczeniu astronomji w wychowaniu", przez dr. Józefa Żulińskiego; „Przegląd krytyczny", przez dr. Kętrzyńskiego.

Kronika teatralna. Dziś (w sobotę) 7. b. m. opera w 3 aktach: *Norma,* z p. Cieślewskim w partji Sewera i panią Dowiakowską w partji tytułowej. Pomiędzy publicznością panuje głośne niezadowolenie z powodu, iż oczekiwano dziś „Roberta Djabła", którego dyrekcja od dawna zapowiadała. Istotnie nie pojmujemy tej niesłowności dyrekcji, której powód tym razem jest nam niewiadomy, a która oddawna już psuje reputację operze lwowskiej i weszła o niej prawie w przysłowie. Afisz zapowiada na dziś przedostatni występ p. Cieślewskiego, a dotychczas nie skorzystała dyrekcja z pobytu artysty, ażeby przedstawić opery jak „Robert Djabeł", „Hugenoci", „Afrykankę", „Proroka", które po wyjeździe p. C. staną się znów na długi czas niemożebnemi. Dowodzi to albo niedołęztwa, albo nieznajomości własnego interesu, a podobno jednego i drugiego razem.

* Na wystawę sztuk pięknych w Warszawie przybyły dwa obrazy Gryglewskiego. Jeden z nich przedstawia „białą salę balową" z łazienkowskiego pałacu, drugi zaś „salon z sądem Salomona". Dzienniki tamtejsze wyrażają się o tych obrazach nader pochwalnie, jako o dwóch perłach drogocennych, w których pełen znakomitego talentu malarz, doszedł szczytu swojej karjery. Jeden z nich zakupiony został przez bogatego amatora. Pomiędzy nowościami wystawy, zwraca uwagę obraz młodego Chełmońskiego „Przed wójtem". Jeden z krytyków warszawskich pisze o nim, że pomimo zbyt gwałtownie młodzieńczej maniery, są w nim niemałe zalety. Kreacja wyróżnia się bardzo dobrą charakterystyką naszych typów ludowych. Pomiędzy portretami trzy przez Karola Millera zasługują na odznaczenie. Jeden z nich mianowicie może rywalizować w charakterystyce i w fakturze z dziełami pierwszorzędnych malarzy.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 6. lutego. Licytacje. W sąd. pow. w Bursztynie 12. marca realność l. 13 w Sarnkach średnich. W sąd. pow. w Rudkach 16. lut. gospodarstwo l. 65 w Unercach. W sąd. obwod. w Przemyślu 9. marca dobra Procisne, cena wyw. 30.757 zł. 44 ct. W sąd. pow. w Niepołomicach 17. lut, realność l. 1. tamże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Hodowla owiec. Czytamy w *Ekonomiście* interesujące daty statystyczne o hodowli owiec w carstwie moskiewskiem i w Królestwie polskiem. Ogólna liczba owiec dochodzi 64 milionów, z czego 50 milionów owiec prostych, a 14 milionów rasy poprawnej. Na Królestwo Polskie przypada 2,415.000 merynosów. W carstwie największa ilość owiec poprawnych znajduje się w guberniach: jekaterynosławskiej, taurydzkiej, chersońskiej i w obwodzie bessarabskim, i wynosi 7,140.000, to jest połowę ogólnej ilości. Na drugiem miejscu stoją gubernie małorosyjskie południowo-zachodnie, w których znajduje się 2,388.000 merynosów. W guberniach tych hodowla merynosów spowodowała uprawę roślin pastewnych. Strzyżenie merynosów w południowych guberniach odbywa się w maju, dla podążenia z wełną na jarmark Charkowski, przypadający na św. Trójcę. W guberniach: tambowskiej i woroneżskiej strzyż odbywa się o wiele później, a wełna odstawia się do Penzy, gdzie jarmark przypada na św. Piotra i Pawła. Produkcja wełny merynosów w carstwie wynosi półtora miliona pudów, a w Królestwie 800,000 pudów, licząc po 5 funtów niemytej wełny ze sztuki. Licząc pud niemytej wełny w przecięciu na 9 rs., to wartość ogólna wełny z merynosów wynosi przeszło 16 milionów rubli. Produkcja wełny z owiec zwyczajnych wynosi przeszło 7 milionów pudów, której wartość dochodzi 25 milionów rubli, rachując pud po 3 rs. 50 kop. Razem więc wartość rocznej produkcji wynosi 41 milionów rubli. Podług obliczeń Buschena idzie rocznie pod nóż 12 milionów owiec, co daje około 10 milionów pudów łoju.

Kraków, d. lutego. Wczorajszy targ pod względem dowozu był znaczny, wynosił przeszło parę tysięcy korcy. Chęć kupna była ożywiona. Zakupywano nietylko na miejscowe potrzeby, ale także i na wywóz do Prus, Galicji, Szląska, Czech i Węgier. Płacono za pszenicę czerwoną 170 ft. 12·50—14 zł., białą 12·75 do 14·25, poślednią 11·25—12, żyto 160 ft. 9·25—9·75, pośledniе 8·80 do 9·15, jęczmień dla krupników 140 ft. 8·25—8·80, jęczmień na paszę 7·75—8·23, owies na wagę 100 ft. 4·50—4·75, groch 180 ft. 9·50—10, fasola 10·50—11, kukurudza 8—8·70. koniczynę czerwoną 180 ft. 42—45. białą 45—50 zł.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska wybrała na wezwanie namiestnictwa trzech cenzorów dla kasy zaliczkowej rządowej w Krakowie, a mianowicie pp. Gustawa Barucha, Tadeusza Tarasiewicza i Ludwika Zieleniewskiego. Uposażenie tej kasy wynosi chwilowo 600.000 złr., a może być w miarę potrzeby podwyższone. Niewiadomo jeszcze, kto będzie mianowany komisarzem rządowym.

Kraków, d. 5. lutego. *(Kor. Dz. Pol.)* Na wczorajszym targu w Oświęcimie było wołów sztuk 120. Płacono za parę od 240—275 złr., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń do 34 zł. — D. 3. b. m. do Wiednia dostawiono wołów sztuk 2808. Po raz pierwszy sprzedawano na tym targu podług nowo zaprowadzonego zwyczaju, że podatek miejski 21 zł. za parę wołów płaci kupujący; tym sposobem ceny były następujące; Za cetnar mięsa galicyjskich płacono od złr. 30·50—33, za węgierskie 28·50—32·50. W Wiedniu było nierogacizny 2087, płacono I. gatunek od 31—33, za średnie 28—30 zł. za cetnar żywej wagi. *Ajencja Banku Galic. dla handlu i przemysłu.*

Ostatnie wiadomości.

Radcami skarbowymi w Galicji mianowani: sekretarze krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie: Ohanowicz, Tymiński, Scholz, Mosch i Piwernetz — nadinspektor straży skarbowej w Brodach, Skaupy — starsi komisarze straży skarbowej: Krumłowski, Jaszczór, Bałaban, Zajączkowski i Gilnreiner, starszy inspektor podatkowy Trzcieniecki i komisarz straży skarbowej Nestorowicz.

Izba poselska odbyła d. 6. bm. posiedzenie, na którem przyjęła wniosek rządowy o opłatach od wyroków Izby giełdowej — jakoteż ustawę znoszącą stempel inseratowy z d. 1. lipca br. Następnie przedsięwzięto wybory do trybunału państwowego.

W komisji legitymacyjnej toczyła się dyskusja nad uznaniem za ważny wyboru dr. Bartoszewskiego. Za ważnością wyboru przemawiali: dr. Tomaszczuk, br. Baum, dr. Schaffer, dr. Kochanowski, dr. Granitsch i minister Lasser, który odparł ekspektoracje referenta dr. Haase uwagą, iż nie należy szafować epitetami „wiernokonstytucyjny" lub „antikonstytucyjny," gdy chodzi o wybory w Galicji. W końcu komisja uznała wybór wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Komisja budżetowa obradowała dnia 5. bm. nad budżetem ministra sprawiedliwości. Przyjęto podwyższoną pozycję na sądownictwo w krajach koronnych — wydatki na budynki sądowe w Wiedniu, Wiener Neustadt, Trydencie, Gracu, Opawie, Cieszynie — tylko o budynkach w Galicji nie było wzmianki.

Za powodem hr. Hohenwartha odbyło się zebranie przewodniczących wszystkich klubów i stronnictw Izby deputowanych. Hohenwarth wniósł, aby się ułożyć co do sposobu, w jaki ma się postępować w wyborach do komisyj, chcąc uwzględnić wszystkie odcienia stronnictw. Przełożeni klubów przyjęli ten wniosek do wiadomości. Według przedłożonych wykazów, klub lewicy liczy 88 członków; Rusini głosujący z klubem lewicy 14; klub środka 54; koło polskie 43; dawny klub stronnictwa prawa, do którego przystąpili teraz deputowani morawscy i który przybrał nazwę klubu prawego środka, 40 członków, demokratów 5, Słoweńców 3; klub postępowy 57 członków.

Wydawca *Frankfurter Ztg.*, deputowany parlamentu niemieckiego Sonnemann, skazany został za oszczerstwo ministra spraw wewnętrznych na dwa miesiące więzienia.

Na Zgromadzeniu narodowem gubernator Paryża żądał upoważnienia do wytoczenia śledztwa deputowanym Melvil i Bloncourt, oskarżonym o udział w powstaniu komuny. Żądanie to zbada komisja.

Z powodu uchwały włoskiej Izby deputowanych, odrzucającej obowiązkową naukę elementarną, minister oświaty Scialoja podał się do dymisji. *Opinione* twierdzi, że król nic jeszcze z powodu tej dymisji nie postanowił, a *Italia* twierdzi, że król już ją przyjął. Według tego ostatniego dziennika, nuncjusze Meglia w Bawarji, Cattani w Belgji i Sanguini w Brazylji, mają zastąpić nuncjuszów mianowanych kardynałami.

Z Madrytu telegrafują 2. lutego: „Warownia La Guardia kapitulowała. Karliści w niej stojący złożyli broń, a zajął to miejsce jenerał Primo Rivero. *Gaceta* podaje dekret ogłaszający blokadę wybrzeża Kantabryjskiego (morze Biskajskie) od przylądka Perat do Tuenterabja, z wyjątkiem portów Gijon, Santander i San Sebastian."

Na 420 wyborów do parlamentu angielskiego dotąd znanych, padło 227 na konserwatystów a 193 na liberalnych kandydatów. Groźne niepokoje zaszły w Hanley, w Wolverhampton, w Askenton, przyczem kilka osób zabito i tyleż raniono. *Times* mówią, że wynik wyborów każe przewidywać, iż Gladstone przed otwarciem parlamentu poda się do dymisji.

W dzisiejszej korespondencji z Poznania znajdzie czytelnik dalsze szczegóły odnoszące się do uwięzienia arcybiskupa Ledóchowskiego.

Z Cap-Coast-Castle donoszą urzędownie z d. 24. stycznia, że król Aszantów przyjął warunki pokoju, wypłaci 220.000 funtów sterl. i odda wszystkich jeńców białych.

Wiedeń, d. 7. lutego, 10 godz. 35 minut. Akcje kredytowe 237·50, Anglosy 155·—; Unionbank 135·—; Vereinsbank 25·—; Karola Ludwika 230·—; Kolei połud. 159·—; Banku franc.-austr. 45·—; Baubank 86·—; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·— Usp. stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 6 lutego, 2 godz. 20 min. Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 60 ct.; w srebrze 74·65 Losy pożyczki z 1860 r. 102·75 Akcje banku wiedeńskiego 979·—; Akcje banku kredytowego 236·25; Londyn 113·—; Srebro 107·—; Napoleondor 9·04.

Akcje banku franko-austr. 45·25 węgierskie akcje kredytowe 141·—; akcje banku angl.-austr. 154·50. Banku Związk. 134·50; kolei Karola-Ludwika 229·50 kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 159·—; kolei alföldzkiej 143·—; kolei Elżbiety 212·50; kolei lwowsko-czerniow. 142·—; kolei węg. półn.-wschod. 193·—. Vereinsbank 23·50; kolei Rudolfa 159·—, kolei węg. wschodnie 49·50. galicyjskie obligacje indemnizacyjne 77·75; losy z roku 1864 140·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 141·—; Verkehrsbank-Actien 124·50 Losy tureckie 42·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 84·50 kolej państw 332·— Wiener Bank Verein 76·—; Wiener Bauverein 40·50 Hypoth.-Rentenbank 31·—; Rosyjskie Banknoty 1·56 Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 92 1/4; aust. akcje kredyt. 139 1/2; lombardy 95—; akcje galicyjskie 101 1/4 kolei państwowej 195 1/4; kolei rumuńskiej 42 1/4; austr. noty bankowe 88 3/4; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż. Renta 58·60 Lombardy—·— Usp.: niezdecydowane.

Przyjechali do Lwowa od 6. do 7. lutego.

Hotel Żorża. Książę A. Lubomirski z Hadynkowic, ks. H. Lubomirski z Bakończyc, M. Rieger z Rudy, G. Finger z Zakopanego.

Hotel Angielski. A. br. Lewartowski z Hoczwy, M. Ramach z Przemyśla, A. Witosławski z Brodów, A. Hulimka z Mycowa, L. Kuczyński z Lubowa, H. Kruszewski z Chorobrowa, A. Obertyński z Katowiec, K. Żarski z Kulawy, A. Hermann z Göningen.

Lwów z Izby handlowej dnia 6. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	231 —	229 —
" Lwow.-Czerniowieckiej	143 —	141 —
Banku hip. gal. po [illegible] złr.	186 —	182
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	81 —	80 25
" " " 4 "	79 25	78 50
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	85 40	84 60
Gal. zakładu kred. włośc.	95 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 90	77 15
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 27
" cesarski	5 37	5 30
Napoleondor	9 8	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 28	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 66
" " papierowy	1 56	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 68
Srebro	108 —	107 —
Wiedeń, 5. lutego.		
5 pro. sjed. dług. pań. bank.	69 75	69 60
" " " " sreb.	74 80	74 70
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" " " " czeskie	96 —	95 —
" " " " węgiersk.	77 50	76 75
" " " " galicyj.	78 25	77 75
" " " " bukow.	— —	76 —
" " " " siedmiog.	75 50	74 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	99 60	99 40
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 70	91 50
" galicyjskie	73 —	72 —
" gall. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
" węgierskie listy	86 50	86 —
" zakł. kred. austr.	96 25	96 —
" spłacal. w 33 latach	87 —	86 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy połycz. z roku 1839	322 —	318
" " " 1854	99	9[illegible] 50
" " " 1860	104 50	104
" " " 1864	140 50	140 —
" prem. poż. węgiers.	83 50	[illegible]2 75
" Comercate	2[illegible] 50	28 —
" Kredytowe	170 50	170 —
" żeg. parowej na Dunaju	95 —	91 50
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	23 50	23 —
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St.-Genois	27 75	27 50
" miasta Budy	2[illegible] 50	— —
" ks. Windischgrätz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	25 —	24 —
" hr. Keglewich	14 —	13 50
" Rudolfa	14 —	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]18 —	5[illegible]6 —
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	2[illegible]47
" rządowej fr. a.	[illegible]32 [illegible]0	332
" zachodniej ces. Elżb.	313 50	2[illegible]2 50
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	160 50	159 —
" galicyjskiej	230 2[illegible]	230 —
" czerniowieckiej	142 —	141 50
" Albrechta	1[illegible]8 50	118 —
" naddniestrzańskiej	—	
" łupkowskiej	—	
" węg. pół. wschodn.	107 —	106 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	159 25	158 75
" alföldsko-fiumańskiej	143 25	142 75
" koszycko-bogum.	142 —	141 —
" siedmiogrodzkiej		—
" cisańskiej	202 50	201 50
" wschodnio-węg.	48	47 —
" austr.-północno-zachod.	193 50	193 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	208 50	208 —
Banku narod. austrjac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	236 50	236 25
Akcje banku anglo-austr.	154 50	154 —
" " angl.-węg.	35 —	34
" Zakładu kredyt. węg.	141 50	141 —
" bank. franko-austr.	45 50	45 —
" " franco-węgiersk.	86 —	85 —
" " krajowego: gal. [illegible]		

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	90 50	89 60
" galic. hipotecznego	—	—
" austr. związkow.	21 75	21 25
" dla obrot. ogólnego	125 50	125 —
" austr. ogól. banku	65 50	65 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	86 50	86 25
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	97 —	96 50
" (Emis. 1862)	94 25	93 75
" rząd. St. 500 fr.	141 —	140 —
" " Emis. 1867 fr.	133 75	133 25
" połudn. St. 500 fr.	112 —	111 75
" Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " " w sr. 5prc. wa.	105 50	105 —
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc za 100 złr.	—	80 —
" — w srebrze	99 50	99 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	107 25	106 75
Kol. galic. K. L. Emis. II	104 —	103 50
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	78 50	78 —
" " Emisja 1867	— —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	—	—
" łupkowskiej		— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	83 25	83 —
" ks. Rudolfa po 300 złr (w srebrze 5 prc. za 100)	95 60	95 40
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	100 60
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 25	89 75
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 87	5 86
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 05	9 04
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperjał moskiewski	—	— —
Srebro	107 25	107 —
Srebro kupony	107 35	107 —
Talary [illegible]		

Na KARNAWAŁ poleca:

Nowo urządzony handel KAMILA STRZYŻOWSKIEGO *we Lwowie, ulica Halicka Nr. 4,*

Kwiaty francuskie, **Wachlarze** balowe, **Gorsety** paryskie, **Wstążki, Aksamitki, Gipiury, Blondyny, Gazy, Krepy, iluzje** brukselskie, *Crêpe de lys*, **Tarlatany, Organtyny** we wszystkich kolorach

Znakomite **PRAGSKIE RĘKAWICZKI, wyszczególnione i wynagrodzone medalem na wystawie wiedeńskiej. Krawatki, Kołnierzyki, Manszety** damskie i męskie, **Chustki, Zarzutki** i t. d.

Biżuterje w największym wyborze.

Tudzież **wszelkie wytwory toaletowe** z najpierwszych składów Londynu i Paryża **po cenach najprzystępniejszych i stałych.**

Łaskawe zamówienia wypełniają się spiesznie i akuratnie. 1075 13—?

Sanie parokonne kryte

są za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego hotelu Krakowskiego. 1214 1—1

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, mający wiadomości teoretyczne, a doświadczenia przez siedmnastoletnią praktykę w W. księstwie Poznańskiem, a lat dwa w Galicji, zalecający się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady Rządcy ekonomicznego, za kaucją, (byłoby życzeniem na procenta) zaraz lub od 1. kwietnia 1874 roku.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Ajencja dzienników i biuro komisowe A. Piątkowskiego we Lwowie. 1215 1—2

Realność.

W miasteczku na Podolu przy kolei położonem, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania **dom murowany** o 6 pokojach z kuchnią, spiżarnią i dwiema sklepionemi piwnicami, tudzież 60 morgów dobrze uprawionego pola i budynki gospodarcze w dobrym stanie.

Bliższej wiadomości udziela Ajencja dzienników i Biuro komisowe A. Piątkowskiego we Lwowie. 1216 1—3

Na karnawał!

poleca Magazyn **HENRYKA MÜLLERA** we LWOWIE ulica Halicka w największym wyborze:

Rękawiczki prągskie balowe w najlepszym gatunku dla dam o dwóch guziczkach złr. 1·20, o 3 guziczkach złr. 1·30, o 4 guziczkach złr. 1·40.
— dtto dla mężczyzn po złr. 1·20.
Krawatki balowe białe po ct. 25, 30, 40, 45.
— czarne po ct. 30, 40, 50, 70, 80 do 1·50.
Wachlarze od złr. 1 do 20.
Perfumerje z najlepszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich od ct. 50 do złr. 4, oraz prawdziwe Atkinsona w różnych zapasach po 1·30.
Woda kolońska najlepsza, wyszczególniona i nagrodzona medalem na Wystawie światowej roku 1873 po ct. 25, 30, 60 do złr. 1.
Eau de Princesse, woda piękności, flakon ct. 80.
Eau de Lys, flakon po złr. 1·30.
Pudry złote, srebrne, brylantowe, oraz białe, prawdziwe francuskie od ct. 50 do złr. 3.
W wielkim wyborze **Ordery kotyljonowe**. Sztuka od ct. 8 i wyżej, oraz Bomby Orsiniego i karty do kotyljona, paczka ct. 30.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą. 1183 3—3

L. 343. 1197 3—3

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia budowy gmachu gimnazjalnego w Kołomyi, który do 1. września 1875 ukończonym być ma, odbędzie się na dniu **17. lutego 1874** rozprawa licytacyjna na podstawie ofert pisemnych.

Cenę fiskalną wzmiankowanej budowy stanowią:

a)	Roboty ziemne w wysokości	482·99
b)	„ murarza z materjałem	4853·06
c)	„ cieśli	10493·22
d)	„ lepiarza	252·36
e)	„ kamieniarza	141·63
f)	„ brukarza	1133·30
g)	„ stolarza	286·68
h)	„ blacharza	5807·43½
i)	„ lakiernika	713·14½
k)	„ ślusarza	1784·73
l)	„ szklarza	1227·60
m)	„ żelaziwo lane i kute	734·29½
	Razem	[illegible]883·84½

Oferty we wadium 5% zaopatrzone, stemplowane i opieczętowane mają do godziny 6. wieczór dnia powyższego w urzędzie gminnym być wniesione.

Do rzeczonej rozprawy chęć przedsiębrania budowę mających z tem domieszczeniem Zwierzchność miasta zaprasza, że oferty na powyższy wyszczególnione budowę, ryczałtem lub na pojedyncze działy robót opiewające, mogą być wniesione, że bliższe warunki tej rozprawy licytacyjnej w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Od Zwierzchności miasta.
Kołomyja d. 24. stycznia 1874.
Zadembski, burmistrz.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1 złr. 20 ct.**

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 1010 6—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaje na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* na mnie korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz we LWOWIE od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. 3 obok Kulika.

BILARD

w najnowszym guście **z marmurową płytą, z gumowanemi bandami**, bardzo mało używany, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kawiarni Józefa Hermana, ulica Ormiańska nr. 8. 1217 1—3

Nowy transport

Świeżej słoniny grubej w smaku wybornej funt po **44** cnt.

SMALEC funt **44** cnt.

Odbiorcom wyżej cetnara udziela się rabat.

Poleca 1213 1—3 **Karol Klimowicz.**

Mam zaszczyt niniejszem donieść P. T. Publiczności, iż otworzyłem nową

APTEKĘ

pod godłem ***„Nadzieja"*** we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej l. 61 trzecia dzielnica.

Upraszając o zaufanie, polecam się łaskawym względom i pozostaję z najwyższym szacunkiem 1178 3—3

Dr. chemii **Tytus Zarzycki**, aptekarz.

Zakład hydrjatyczny Franciszka Medweja

w Sasowie, 1202 2—8
otwarty jest przez całą zimę.

SALAMON DUBS

handlujący gotowemi ubiorami **przeniósł magazyn swój** z ulicy Wekslarskiej Nr. 8, na ulicę Karola Ludwika Nr. 33 **i urządził tam wyprzedaż po cenach o 25% niższych** 1168 4—5 **od cen fabrycznych.** Poleca się względom Szan. Publiczności.

Biuro Wywiadowcze

„Pod Złotą Kotwicą"
Marji Tabaczkowskiej
przechodnia kamienica Andreolego l. 29 Rynek, i Teatralna ulica l. 12.

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność, iż posiadam zdatnych rządców i kontrolerów dóbr, agronomów, egzaminowanych leśniczych, ekonomów, maszynistów, kowalów, zdatnych ogrodników z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, oraz różnych rzemieślników, młynarzy i nadmielników, parobków do polnych robót, tudzież guwernantki, bony, panny, służące i panny do szycia na maszynie, nadające prywatnie lekcyj różnych języków i muzyki. Nastręczam panny do usługi służących każdego zawodu. Zajmuję się odszukaniem różnych lokali i awizacją paszportów.

Zająć się także mogę odkupieniem, sprzedażą lub zamianą przenoszonej garderoby mężkiej i damskiej. Zawsze usłużną być mogę, a przez moją rzetelność i usłużność spodziewam się, iż moje Biuro przez Szanowną Publiczność chętnie uczęszczanem będzie.

Z najgłębszym szacunkiem

1204 3—3 **Marja Tabaczkowska.**

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Kupony od listów hipotecznych

płatne 1. marca 1874 r.

wypłaca kasa główna zakładu począwszy

od 1. lutego b. r. za potrąceniem 6% eskontu.

Lwów d. 31. stycznia 1874 r.

1206 3—3 **Dyrekcja.**

W Krakowie w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

Magazyn Nowości LEONA FEINTUCHA

We Lwowie przy plc. Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a.

poleca względom Szanownej Publiczności:

Kwiaty i Wachlarze francuskie w wielkim wyborze.
Gorsety francuskie po złr. 2·75, 4, 5, 6·50.
Rękawiczki o 2, 3 i 5 guzikach od złr. 1·40 do najlepszych francuskich.
Szarfy do sukien we wszystkich nowych kolorach od złr. 7·50 do najbogatszych.
Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe.
Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie. (Szale Hymalaya.)
Biżuterje francuskie w wielkim wyborze.
Krawaty i szaliki damskie.
Chustki batystowe i **pończochy.**
Koszule męskie białe i kolorowe oxfort schirting, **kołnierze i mankiety.**
Krawaty i rękawiczki męskie w wielkim wyborze.
Kapelusze męskie filcowe angielskie.
Cylindry angielskie i francuskie.
Kapelusze składane (Chapeaux Mécaniques.)
Cache-nez, kaftaniki wełniane i jedwabne, **koszule** wełniane, **skarpetki** fil d'Ecosse wełniane i jedwabne.
Kamizelki angielskie do polowania.
Kołdry i pledy angielskie od złr. 12 do najlepszych.
Płaszcze gumowe, **kamasze** skórzane do polowania i konnej jazdy i **kalosze.**
Parasole od złr. 6 do najlepszych o 12 i 16 prętach.
Laski i spicruty.
Albumy, ramki do fotografij.
Pugilaresy, portmonetki.
Lornety teatralne.
Papier listowy (papier de fantaisie).
Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.
Kufry i torby z urządzeniem i bez.

Wyroby z drzewa, bronzu, skóry i porcelany w najnowszym guście.
Wielki skład perfumerji francuskiej i angielskiej.
Skład Wody Kolońskiej. 1140 7—8
Ceny stałe umiarkowane.

F. W. Królikowski

we LWOWIE

otrzymał z największego magazynu

„Braci Popów w Moskwie"

HERBATĘ na skład

i poleca

1. gatunek	funt	**4** złr.	— ct.
2. dtto	„	**3** „	**60** „
3. dtto	„	**3** „	— „

również 1078 6—12

z Magazynu C. TRAU w Wiedniu

Sansiński familijna	funt	**4** złr.	— ct.
Kaisow	„	**5** „	— „
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	„	**3** „	**60** „

wreszcie
polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerwone pudełko	funt	**3** złr.	— ct.
Congo, niebieskie pudełko	„	**2** „	— „
Proch z herbaty	„	**1** „	**20** „

Ignacy Tygier

w Przemyślu.
Rynek l. 26 obok księgarni,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój komisowy obficie zaopatrzony

Skład Srebra Chińskiego

ze znanej fabryki *Conratz & Reuter w Wiedniu*, wielki wybór **LAMP** R. Ditmara, **Kasy ogniotrwałe** i amerykańskie maszyny do **szycia**, ceny stałe fabryczne; większym odbiorcom rabat. 1191 2—3

Środki uzdrawiające

skuteczność ich udowodniona jest tysiącami poświadczeń

Filip Neustein, *Apteka pod św. Leopoldem,*

w WIEDNIU, Stadt. Ecke der Planken- & Spiegelgasse.

przedstawia P. T. publiczności szereg rzeczywistych środków leczniczych, które *zawsze*, czy to przez lekarzy, czy przez profesorów zastosowane, *we wszelkich wypadkach* okazały się doskonałemi, czego dowodzi *ciągle wzrastające ich używanie* i *tysiące poświadczeń*, przy sposobności nadsyłanych. Dla tego też możemy je zalecić z *czystem sumieniem* wszystkim chorym.

Pigułki świętej Elżbiety za pudełko 15 ct. Pigułki te są środkiem uniwersalnym, rozwalniającym we wszelkich chorobach; są przytem tańsze aniżeli wszelkie inne podobne produkta. Rolka z 8 pudełkami, zawierającemi 120 pigułek, kosztuje 1 złr. w. a.
Norwegski tran w trobiany, na cierpienia skrofuliczne, flaszka ½ funtowa 40 ct.
Sok piersiowy w jednej chwili uśmierza kaszel i ból w piersiach, 70 ct.
Żółty olej burakowy, jako doskonały środek orzeźwiający i łagodzący, po 10 i 20 ct.
Pigułki do zębów usuwają bezzwłocznie wszelki ból zębów, po 25 ct.
Balsam Gerome, jedyny środek przeciw odmrożeniu, 60 ct.
Cygarety dra Löwy, doskonały środek przeciw astmie i ciężkości w piersiach, 4 ct. za sztukę.
Eau de Nil, środek przeciw złemu trawieniu, 40 ct.
Kawa homeopatyczna, doskonały napój dla słabych dzieci, funt 40 ct.
Spirytus na wole, znakomicie skuteczny na wole (Kropf), 70 ct.
Spirytus od podagry, cudownie działający w podagrze i reumatyzmach, 70 ct.
Francuska wódka z solą i bez niej, na wywichnięcia, bole reumatyczne, za ½ funtową flaszkę 40 ct.
Paryski plaster, doskonały na odciski i wszelkiego rodzaju rany, 35 ct.
Dra *Heldera proszek do zębów*, 40 ct., *Woda do ust* według Poppa, 40 ct.
Injection Cadelle, płciowy środek na rzerzączkę i białe upławy, 1 złr. 60 ct. Należąca do tegoż broszura za 50 ct., wszelkie dalsze porady czyni zbytecznemi.
Gardien, najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, 1 złr. 30 ct.
Esencja pomarańczowa i cytrynowa, w braku cytryn i pomarańcz można sobie na poczekaniu przyrządzić dobrą limonadę; 1 flaszka zawiera 75 szklanek limonady lub orszady, a kosztuje tylko 1 złr.
Olejek uszny Chopsa, najlepszy środek na wszelkie cierpienia uszu, 1 złr. 50 ct.
Dra *Frémonter samopomoc*, jedyny skuteczny środek przeciw męskiemu osłabieniu, 2 złr.
Śmietanka staraksowa, pewny środek przeciw wszystkim nieczystościom skóry, plamom, liszajom, bliznom, wyrzutom i t. d. i t. d., 80 ct.
Antispyloma, doskonałość na piegi i czerwoność nosa, 1 złr. 50 ct.
Maść gadziny, ze krwi gadziny, skuteczna na bole gardła, 1 złr. 25 ct.
Warburskie krople od febry, nieoceniony środek w febrach wszelkiego rodzaju, 1 złr. 60 ct.

Znane lekarstwa spocjalne, jak *Romerhausena esencja do oczu* 1 złr. 50 ct.; *skondensowane mleko szwajcarskie* 60 ct.; dra *Gölita proszek jodowy* 84 ct.; *woda anaterynowa do ust Poppa* 1 złr. 40 ct.; *ekstrakt mięsny Liebiga* ½ funta 85 ct.; dra *Fabera proszek do zębów „Puritas"* 1 złr.; dra *Pfeffermanna pasta do zębów* 1 złr. 25 ct.; *Polta pomada rezedowo-ziołowa* 1 złr. 50 ct.; dra *Browna pomada do konserwowania włosów* jasnych, ciemnych i czarnych 1 złr. — wszystko znajduje się zawsze świeże na składzie.

Mamy zaszczyt również zalecić P. T. publiczności nasz wielki skład perfum, mydła, pomady itd. doskonałego gatunku z pierwszych paryskich i angielskich domów, które po większej części na powszechnej wystawie wiedeńskiej otrzymały medal zasługi, a pomimo to są nierównie tańsze aniżeli na prowincji, mianowicie środki do farbowania włosów dra Callmanna wystarczające na 1 rok 3 złr. w. a., na złoto-blond 10 złr. w. a., tudzież w najkrótszym czasie przywracający dawniejszy kolor włosów. — Zalecamy także francuskie czekolady, które na wystawie 1873 r. otrzymały medal postępowy, od 60 ct. do 3 złr. za funt; rosyjską herbatę po 4 złr. funt, także i w ¼ funtach w eleganckich pudełkach po 1 złr.

Również wszelkie możebne przyrządy lekarskie, jak syrengi, sprycówki, bandaże i t. d. jak najtańsze. Rozsyłamy również kasetki z perfumami od 1 złr. do 10 złr., bombonierki z czekoladą lub francuskiemi cukierkami od 1 złr. do 10 złr.; wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Upraszamy P. T. o zaufanie. Na wszelkie zapytanie odpowiadamy bezzwłocznie i bezpłatnie udzielamy konsultacje lekarskie. Wszelkie specjalne przedmioty z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie; wszelkie żądania zamawiamy ewentualnie z Paryża lub też załatwiamy na tutejszym placu bez wymagania prowizji.

Wysyłki dokonywamy za **gotówkę** lub za pobraniem pocztowem; wysyłka uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu zlecenia; opakowanie liczymy po cenie kosztu; najniższa kwota wysyłki jest 1 złr. w. a.

Hurtowni odbiorcy otrzymują znaczny rabat.

1020 7-12

Na wyprawę! MAGAZYN G. A. CHRISTIANA

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2,
jako pierwszy i najdawniejszy skład

CHIŃSKIEGO SREBRA

ze słynnej ces. król. uprzywilejowanej fabryki w Berndorf SCHOELLERA i SPÓŁKI z Wiednia

poleca w wielkim wyborze

naczynia stołowe, kompletne serwisa do kawy, herbaty i t. p.

po cenach stałych fabrycznych, ręcząc za długoletnią trwałość.

Lite (nie dęte), znakiem fabrycznym zaopatrzone naczynia stołowe, przyjmuje po zupełnem zużyciu za **40%** ceny pierwotnej. 1176 3—3

Wszystko nie przypadające do gustu, będzie od P. T. odbiorców nazad przyjęte, lub na inny towar wymienione. Dowód najściślejszej akuratności.

Tanie ozdoby dla MĘŻCZYZN i DAM.

Ozdoby te, wykonane z nowego metalu (zwanego **Nowem złotem,** lub **złotem talmi,** zbytecznemi czynią prawdziwe biżuterje; nowy ten wyrób bowiem nie ustępuje prawdziwym ani pod względem koloru, ani fasonu, a ma to za sobą, że nie kosztuje nawet czwartej części tego, co przy prawdziwym za jeden tylko fason zapłacić trzeba; można więc tem częściej nabywać co jest nowsze i modniejsze. Nawet fachowy człowiek może być wprowadzony w błąd tym fabrykatem, tak doskonale wszystko jest naśladowane.

Najnowsze artykuły biżuteryj, najmodniejszego fasonu, z nowego złota wykonane, które zawsze zachowuje barwę złota i ztąd łudząco podobne do prawdziwych biżuteryj, z naśladowanemi kamieniami lub emalją, stosownie jak tego fason wymaga.

- Broszki piękne 1 sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1.
- „ najpiękniejsze 1 szt. złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50.
- Całe garnitury, broszki i kolczyki ct. 80, złr. 1·20, 1·60, najpiękniej wyrobione złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5.
- Bransolety piękne 1 sztuka ct. 50, 80, złr. 1.
- „ najpiękniej wyrobione złr. 1·50, 2, 3, 3·50.
- Najpiękniejsze naszyjniki 1 szt. ct. 90, złr. 1·25—1·50
- Piękne medaljony ct. 20, 40, 60.
- Najpiękniejsze medaljony ct. 50, złr. 1, 1·50, 2, 3.
- Grzebienie z obsadą z nowego złota ct. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
- Pierścienie łudząco wykonane, z rozmaitemi naśladowanemi kamieniami 1 sztuka ct. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1.
- Najpiękniejsze męskie łańcuszki do zegarków, krótkie ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
- Najpiękniejsze łańcuszki na szyję, fasonu weneckiego, złr. 1·40, 1·80, 2.

Szpilki męskie ct. 20, 40, 60, 80.
Guziki do koszul 1 sztuka ct. 10, 15, 20, 30.
Guziki do mankietów 1 para ct. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziki do kołnierzyków po ct. 5 i 10.

- Cały garnitur guzików do koszuli i mankietów, najpiękniej wykonany, ct. 50, 80, złr. 1, 1·50.
- 1 wiązka breloków, bardzo wdzięcznie podebranych ct. 60, 80, złr. 1.
- Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1·50, 2, 2·50.
- 13-łutowe łańcuszki srebrne w ogniu złocone, krótkie, złr. 3·50, 4.
- 13-łutowe złocone długie łańcuszki złr. 6, 7.
- 13-łutowe srebrne medaljony, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2·50, 3.

Wiecznie pachnąca biżuterja z roślin indyjskich, zawsze zachowujących naturalny swój zapach; najmodniejszego fasonu. Ozdoba ta jest nieprześcigniętą pod względem elegancji, a z powodu zapachu bardzo lubiana. Dama, mająca na sobie garnitur tego rodzaju, gdy wejdzie do salonu, to takowy w kilku minutach zapach napełni.

- 1 brosza ct. 80 do złr. 1, 1·20, 1·50.
- 1 para kolczyków ct. 80 do złr. 1, 1·20, 1·50.
- 1 bransoleta ct. 50, 60, 80 do złr. 1, 1·50.
- 1 naszyjnik ct. 60, 80 do złr. 1, 1·50, 2, 2·50.

1 męski łańcuszek do zegarka, pachnący, złr. 1·40.

Wykwintną, modną i pełną efektu jest nowa biżuterja rococo, w średnich wiekach noszona tylko przez osoby książęcego rodu; ozdoba ta, przerobiona podług współczesnego gustu, jest istotnie bardzo misterna i piękna.

1 garnitur, brosza i kolczyki, złr. 2·50, 3.
1 „ najpiękniejszy złr. 4·50, 5, 6.
1 medaljon złr. 1·50, 2, 2·50.
1 „ najpiękniejszy złr. 3, 4, 5.
1 para szpilek do głowy złr. 3, 4, 5, 6.
1 krzyż, jako naszyjnik, złr. 1·80, 2·50, 3.
1 bransoleta, przepyszna, 5, 6·50, 7·50.
1 naszyjnik przepyszny złr. 3·50, 4·50, 5·50.

Czarne ozdoby z rautów.

Modne te ozdoby szlifowane są w kształcie rautów, sprawiają zatem szczególny efekt, a pomimo to są dziwnie tanie.

1 garnitur, brosza i kolczyki, ct. 30, 50, 80.
1 naszyjnik 1- i 2-rzędowy złr. 1, 1·50, 2.
1 para szpilek do głowy ct. 15, 25, 30.
1 djadem ct. 60, 80, złr. 1·20.

Misternie wyrobione ozdoby brylantowe.

Nawet fachowego człowieka mogące w błąd wprowadzić. Garnitur taki oprawny jest w prawdziwe srebro, zaopatrzony w złotą podkładkę, naśladowane brylanty są z najlepszego szlifowanego kryształu górskiego, nie tracącego żywego ognia; inne drogie kamienie są także naśladowane do niepoznania.

- 1 broszka złr. 4, 5, 6.
- 1 para kolczyków złr. 4, 5, 6.
- 1 para guzików do koszuli złr. 2·50, 3·50 do 4·50.
- 1 szpilka męska złr. 1·80, 2·80. 3. 4.
- Złoty pierścień brylantowy złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 5.
- Krzyże i serca jako naszyjniki złr. 2, 3, 4.

Modne czarne ozdoby,

pięknie wykończone, najmodniejszego fasonu i bardzo trwałe, ze szkła, jetu, lawy, bawolego rogu i kauczuku.

- 1 brosza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
- 1 para kolczyków ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
- 1 bransoleta ct. 30, 50, 60, 80, złr. 1.
- 1 naszyjnik ct. 50, 80, złr. 1.
- 1 krótki łańcuszek do zegarka ct. 15, 30, 60.
- 1 łańcuch na szyję ct. 30, 80, złr. 1.
- 1 guzik do koszuli ct. 4.
- 1 para guzików do mankietów ct. 15, 20, 30, 40.
- 1 grzebień do włosów ct. 20, 40, 60, 80.

Powyżej wymienione towary po takich cenach i takiej jakości otrzymać można wyłącznie tylko w podpisanym składzie. Cenniki wszystkich znajdujących się na składzie przedmiotów, wydają się bezpłatnie. Posiadanie takiego jednego egzemplarza jest interesującem dla każdego.

BAZAR FRIEDMANN, Wiedeń, Praterstrasse 26.

Wyłączny dla Austrji skład najnowszych wynalazków.

Dostateczny dowód szczególnego zadowolenia ze strony moich P. T. odbiorców z prowincji podaje urzędowy wykaz pocztowy z roku 1869: [illegible] przesyłek pocztowych, a w roku 1870 już 22.800 takichże przesyłek, które przez podpisanego dokonane zostały. Tak wysokiej liczby nie dosięgnął żaden tutejszy handel.

Ostrzeżenie.

Wprowadzona przezemnie w handel **Pasta-Pompadour**, która z powodu swej doskonałości, w bardzo krótkim czasie znalazła powszechnie uznanie, jest od pewnego czasu fałszowana przez wiele firm. Niech zatem P. T. Publiczność przyjmie do wiadomości, że jedynie prawdziwa oryginalna pasta do twarzy może być otrzymana tylko w niżej podpisanym składzie. Pasta ta służy do szybkiego usuwania z twarzy wszelkich wyrzutów, zajadów, piegów, wyrzutów wątrobianych i w ogóle do zakonserwowania, upiększenia i odmłodnienia cery. 1 słoik 1 złr. 50 ct.

Wszystko jest możebne! Ktoby temu dawniej uwierzył, że zrobiony będzie wynalazek do oszczędzania wzroku przy nawlekaniu igły; a jednak za pomocą prostego i bardzo dowcipnego przyrządu, zdołano dojść do tego, że przy słabym wzroku, nawet o zmroku w najcieńszą igłę bez wysilenia można nawlec nitkę; cała zaś maszynka wraz z instrukcją kosztuje tylko 2. ct., pomniejszy gatunek 4 ct.

Proszek brylantyna, nowo wynaleziony, bardzo trafnie chemicznie przyrządzony proszek metaliczny, najzupełniej usprawiedliwiający nadaną mu nazwę. Każdy przedmiot ze szlachetnego czy też nieszlachetnego metalu, zaorudzony, zaśniedziały i pokryty nie dającemi się usunąć plamami, dość jest z lekka proszkiem tym potrzeć, a natychmiast przybiera powierzchowność połyskującą. Proszek ten czyści i poleruje przedmiot ze zdumiewającą szybkością. Jedna puszka wraz z objaśnieniem 2 ct.

Kompozycja do politury. Nieoceniony środek domowy, za pomocą którego każdy ze wszelką łatwością, bez żadnego trudu zestarzałe i zabrudzone sprzęty najpiękniej odpolerować może. Jeden flakon z objaśnieniem, wystarczający na cały garnitur mebli, 60 ct.

Srebrne kulki do czyszczenia, doskonały środek do przywracania połysku wszelkim zaśniedziałym przedmiotom z metalu, tak że wyglądają jak nowe; niezbędny dla złotników; 1 sztuka 5 ct.

Proszek do posrebrzania bardzo często wyświadcza usługę znakomitą, trwale posrebrza każdy metal w kilku minutach, a szczególnie jest do zalecenia dla przedmiotów srebrem platerowanych, które kolor zmieniły. Przedmioty z pakfongu mogą być przeistoczone w srebrne. 1 paczka 25 ct.

Regulatorem wszystkich zegarków jest uregulowany zegar słoneczny z kompasem, który każdemu najszczerzej może być zalecony, gdyż według tego niezaprzeczenie nieomylnego zegaru wszystkie mechaniczne zegarki mogą być regulowane. 1 piękna sztuka 25 ct.

Amerykański patentowany zamek bezpieczeństwa, doskonałej konstrukcji, zabezpieczający przeciw wyłamaniu. 1 sztuka mniejszego gatunku 30, 40, 50 ct. 1 sztuka większego gatunku 70, 90 ct. do 1 złr. 1 sztuka jeszcze większa z 2 klucz. 1 złr. 1 szt. do torby podr. 25, 40—50 ct.

Doskonały szwarc jak lakier połyskujący mięszany z gumą elastyczną dla nadania skórze trwałości. Puszka (1 funt) 30 ct.

Zabezpieczenie nóg od wilgoci każdemu powinno być zalecane, ponieważ sie do zdrowia przyczynia. Przy użyciu doskonałej Metzgera apretury do skór, takowe stają się miękkie i nie przemakające, tak że nawet po najdłuższem użyciu obuwia w mokrych miejscach, nie dostrzega się śladu wilgoci, co właśnie celowi w najwyższym stopniu odpowiada. 1 flakou 60 ct.

Wielką korzyść przynoszą **nowe ołówki maszynowe**, zaoszczędza się trudne zaostrzanie i ołówek zabezpieczony jest od złamania. 1 sztuka w drzewo oprawna 10 ct. 1 sztuka w kość oprawna 15 ct. 1 sztuka z rączką do pióra i scyzorykiem 90 ct. 1 pełna puszka na 3 miesiące wystarczająca 0 ct. 1 sztuka gumy elastycznej union do wycierania ołówka i atramentu 5 ct.

Pierścienie na odciski z angorskiej wełny, 12 sztuk 25 ct.

Proszek do bielizny, dla nadania bieliźnie połyskującej białości. Przy użyciu tego proszku zaoszczędza się czas, robota i pieniądze, a przytem jest jeszcze ta wielka korzyść, iż i bielizna także zaoszczędza się więcej aniżeli przy zwykłem przyrządzaniu. 1 pakiet 1 funt. 20 ct.

Atrament czarodziejski dla użytku w rzeczach poważnych i żartobliwych. List napisany tym atramentem pozostaje tajemnicą nawet dla najbystrzejszego oka; tylko ten może go przeczytać, kto ma do tego informację. 1 flaszeczka takiego atramentu 20 ct.

Praktyczne są **osłony do spodni**, które przy brzydkiej pogodzie ochraniają spodnie od zabłocenia. Para 5 ct.

Nowy proszek przeciw rdzy, gwarantowany środek dla usuwania wszelkich plam od rdzy z płótna, jedwabiu i innych rodzajów materyj, jak również z przedmiotów stalowych i żelaznych. 1 paczka 35 ct.

Angielski lakier na skóry, za pomocą którego wszelkiego rodzaju skóry otrzymują miękkość i najpiękniejszy jak zwierciadło połysk. Mały flakon 2. ct., większy 45 ct.

Płynny klej. Rzecz najniezbędniejsza w każdem domowem gospodarstwie, ponieważ samemu dokonywać najrozmaitsze w domie wydarzające się reparacje, klej ten trzyma się długie lata i powinien być używany w stanie zimnym. 1 wielki flakon 20 ct.

Bezwonne, nieprzemakające podkłady do łóżka, do użycia dla dzieci, chorych i położnic. 1 sztuka ct. 90, złr. 1·2., 1·50, 1·70.

C. k. uprzyw. eter soponin usuwa w kilku sekundach wszelkie możebne plamy ze wszystkich rodzajów materyj bez wyjątku. Nowy ten produkt przewyższa w swem działaniu wszystkie podobne fabrykaty, ponieważ nawet najdelikatniejszą barwę pozostawia nienaruszoną i natychmiast wysycha — nie pozostawiając żadnego zapachu. Szczególniej może być także zalecony do czyszczenia rękawiczek. 1 flakon z objaśnieniem 4. ct.

Paryski kit uniwersalny dla sklejania nietylko szkła, porcelany, kamienia, morskiej piany, drzewa itd. w jak najprędszym czasie i w taki sposób, iż rozerwać nie można, ani też i dla łączenia rozmaitych części np. drzewa z metalem, szkła z porcelaną itd., tak iż te tworzyć będą jakby jedno ciało. 1 paczka tego w każdym domu niezbędnego środka tylko 10 ct. Tenże sam kit w stanie płynnym bardzo skut. 1 flakon 30 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów, za pomocą których bez pasty do zębów i tym podobnych medykamentów (tylko czystą wodą) można utrzymywać zęby w czystości, białe, bezwonne i zdrowe. Dla osiągnięcia wielkiego zbytu, cena za sztukę ustanowiona jest tylko na 60 ct.

Marki do pieczętowania listów, które z powodu ich dogodności, taniości i ścisłego pieczętowania przenoszą się nad opłatki i lak, w najdoskonalszym gatunku z dowolną firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem. 500 sztuk 1 złr. 30 ct. 1000 sztuk 1 złr. 60 ct.

Najlepszym środkiem dla utrzymania świeżości włosów, a jasnych lub siwych pofarbowania na ciemno, jest **olej z orzechów**: wszelkie chemiczne preparaty są szkodliwe. Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Publiczność, że posiadam skład niefałszowanego, świeżego, dwukrotnie rafinowanego oleju z orzechów. 1 mały flakon 2. ct., wielki 15 ct.

Nowe maszynki do łapania pcheł, można otrzymać sztuka po 20 ct.

Pióra regulatory dla wprawiania każdej ręki i na każdym papierze, tak że każdem piórem najdelikatniejsze kaligraficzne, jako też i najgrubsze pismo wykonać można. 12 sztuk 24 ct.

Najwyżej patentowana trucizna do wygubienia myszy, szczurów, chomików i kretów. Sprzedaż pod gwarancją. 1 wielki słoik blaszany 1 złr.

Radykalny środek na odciski, usuwający je najdłużej w 8 dniach bez śladu; nowo wynaleziony ten środek przewyższa wszystkie dotychczasowe i dlatego sprzedaje się pod gwarancją. 1 pudełko wraz z objaśn. sposobu użycia 40 ct.

Jedyny w Austrji skład niefałszowanego olejku arniki, który ma cudowną własność usuwania bolu głowy, wzmacniania korzenia włosów i nerwów i tym sposobem przyspiesza rośnięcie włosów nawet na łysych miejscach w zdumiewająco krótkim czasie; usuwa przytem najzupełniej łupież z głowy. Jako środek leczniczy używa się przy stłuczeniu, wywichnięciu, reumatyzmie, oparzeniu itd. Bliższa wiadomość w opisie, który się dołącza. 1 flakon 1 złr.

Smarowidło do skór z kauczukiem dla zapobieżenia psuciu się skóry; zalecające się szczególnie do uprzęży końskiej itd. 1 blaszane pudełko 60 ct.

Najlepsza masa do brzytew. Za pomocą tej masy oszczędza się szlifowanie brzytew. 1 pudełko 25 ct.

Niezbędne dla każdego gospodarstwa są **nowe patentowane szlifierze**, za pomocą których z największą łatwością i bez trudności wszelkie ostre narzędzia, jak nożyczki, noże itd. w jednej chwili można wyostrzyć. 1 sztuka tylko 35 ct.

Najlepsza wiedeńska woda do wywabiania plam; kosztuje flaszeczka 10 ct.

Encrivolr usuwa natychmiast z bielizny lub innych rodzajów materji wszelką świeżą plamę atramentową. 1 flakon 25 ct.

Wszystko niewidzialne stanie się widzialnem za pomocą nowego mikroskopu kieszonkowego, powiększającego 10, 20, 30 do 100 razy wszelki przedmiot, tak, że nawet żyjątka w czystej wodzie do picia wyraźnie widzieć można. Mikroskopy te mają wieloraki użytek, np. przy kupnie maki, zboża, owoców strączkowych, materjałów aptecznych, towarów tkanych, przy analizach, badaniach przyrodniczych i t. d. 1 sztuka 40, 60 80 ct., złr. 1, 1·20, 1·50.

Śmierć wszystkim nieznośnym owadom za pomocą nowo-wynalezionej esencji zabijającej owady. Ma ona tę własność, że nietylko prędko wytępia owady, ale i zabezpiecza przeciw ich zagnieżdżaniu się; używa się na pluskwy, szwaby, pchły itd. 1 wielki flakou 30 ct.

Praktyczna maszynka do korkowania. Za pomocą tej maszynki można każdą flaszkę zakorkować prędko i tak, że powietrze nie przejdzie. 1 szt. 50 ct., 1 sztuka najdoskonalszego gatunku dla fabryk 1 złr. 20 ct.

Angielska maszynka do odkorkowywania z rączką do naciskania. Za pomocą tej maszynki może nawet dziecko bez wysilenia odkorkować flaszkę najmocniej zakorkowaną. 1 sztuka kosztuje 1 złr.

Płaszcze na deszcz z materji nieprzemakającej i nie psującej się, bez szwu, wyrób angielski; płaszcz taki jest tak zrobiony, iż może być noszony nawet wśród najpiękniejszej pogody, gdyż na odwrotnej swej stronie wygląda jak piękne okrycie. 1 sztuka długa na 42 cale, kosztuje 10 złr. 50 ct., każde dalsze 2 cale o 1 złr. drożej. Upraszam się o nie branie za jedno fabrykatu tego z krajowemi.

Aleby na oszukanie obrachowane podobne znaki firmowe nie były poczytywane za moje, upraszam najuprzejmiej o dokładne adresowanie: BAZAR FRIEDMANN, Wien, Praterstrasse Nr. 26. Wszystko nie przypadające do gustu P. T. odbiorcom, będzie albo na powrót przyjęte, lub też na inny towar wymienione, co dowodzi ścisłej akuratności.

Ostrzeżenie.

Ponieważ wymienione artykuły bywają także fałszowane, zwracam więc na to uwagę, iż takowe tylko w niżej podpisanym składzie są do otrzymania jedynie prawdziwe.

Cenniki wszystkich na składzie znajdujących się przedmiotów wydają się bezpłatnie.

Jednocześnie zwracam uwagę szanownych mieszkańców prowincji na mój wydział komisyjny; jest to jedyny w swoim rodzaju skład, w którym jak najmniejsze jak i największe zlecenie w każdej gałęzi dokładnie, prędko i tanio załatwia się. Poleca się teraz licznym zamówieniom

Pierwszy austrjacki skład komisowy

1031 **BAZAR FRIEDMANN** w Wiedniu, Praterstrasse 26.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52